Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 16. — ROK XLIII.
PIĄTEK
17 STYCZNIA 1936.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. SW. KRZYŻA 11.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 101-90. ADMINISTRACJA NR. 133-44. DRUKARNIA NR. 133-44.

Redakcja niezamowionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Arcybiskup Paryża o wojnie i pokoju.

Przytoczyliśmy onegdaj streszczenie pięknej i głębokiej mowy arcybiskupa Paryża, kard. Verdier, na temat wojny i pokoju i obowiązków człowieka względem ojczyzny i względem ludzkości. Trzeba się nią zająć. Mowa bowiem wprawdzie utrzymana jest na poziomie magistralnego wykładu z katolickiej etyki życia narodowego i międzynarodowego, równocześnie jednak sam Dostojny Mowca podkreślił, że rozwijając te zasady katolickiej moralności ma przed oczyma konflikt włosko-abisyński w Afryce i o nim myśli; wracał zresztą do niego ciągle w swem przemówieniu. W rezultacie dał bardzo interesujący pogląd Kościoła na wojnę kolonjalną w Afryce, i na wojnę wogóle.

Paryski korespondent „Kurjera Warszawskiego“, donosząc swemu pismu o tej mowie, zwrócił uwagę na wielkie wrażenie, wywołane przez nią we Francji i na rozbieżność opinji francuskiej w stosunku do niej. Równocześnie zaś pisał, że mowa arcybiskupa Paryża jest właściwie głosem „Watykanu“, który „nie mogąc w swych murach zająć dobitnego stanowiska“, zlecił to arcybiskupowi Paryża, cieszącemu się w swem mieście większą swobodą ruchów. Na tej podstawie korespondent „Kurjera Warszawskiego“ twierdzi:

„Polityczne i międzynarodowe znaczenie orędzia arcybiskupiego będzie bodaj większe jeszcze od tego, jakie miało orędzie prezydenta Roosevelta“.

CZYJ GŁOS? — Mowy kard. Verdier nie można uważać za oświadczenie złożone w imieniu Stolicy Apostolskiej. Sam arcybiskup Paryża zastrzegł się przeciw temu. Przemawiał jako arcybiskup Paryża i — co zasługuje na podkreślenie — jako „moralista“, który przez szereg lat przed swojem powołaniem na stolicę arcybiskupią oddawał się z powodzeniem studjom z zakresu katolickiej etyki społecznej. Zresztą Ojciec św. Pius XI nie lubi wyręczać się, gdy chce światu powiedzieć prawdy ważne, lub nawet przykre dla Włoch. Pamiętamy, jak w lecie 1931 r. nie zawahał się wystąpić nawet z oficjalną encykliką przeciw metodom stosowanym przez władze włoskie przeciw „Akcji Katolickiej“. I nie zamilkł nawet wtedy, gdy tłum faszystowski pod sam Watykan pociągnął i tu pod bokiem Papieża demonstrował.

Niemniej jednak oświadczenie kard. Verdiera doskonale wyraża stanowisko Kościoła w aktualnej sprawie wojny i pokoju. I trudno przypuścić, by Arcybiskup Paryża zabierając się do niego nie zorjentował się należycie tak w obecnym stanie nauki katolickiej w tym względzie, jak i w intencjach Stolicy Apostolskiej. Czytając tę mowę natrafiamy ciągle na momenty, które nas w tem przekonaniu utwierdzają. To sprawia, że mowa wywołała tak wielkie wrażenie, iż się jej przypisuje znaczenie „jeszcze większe od tego, jakie miało orędzie prezydenta Roosevelta“.

„WOJNA SPRAWIEDLIWA“. — Wielkie wrażenie wywołuje przedewszystkiem ustęp, w którym Arcybiskup Paryża podał naukę Kościoła o „wojnie sprawiedliwej“... Jest to zagadnienie, które przewija się od wieków przez katolicką naukę moralności. Zajmowali się niem teologowie w epoce scholastyki (bellum iustum), badali je moraliści z ostatnich czasów. To, co w tej sprawie powiedział kard. Verdier, nie odbiega w istocie od zasad ustalonych przez św. Tomasza lub hiszpańskiego teologa i twórcę „katolickiej syntezy prawa międzynarodowego“, Vittorię. Natomiast ujęte zostały w szczęśliwą i bardzo jasną formę przez Arcybiskupa Paryża.

„Tylko w jednym wypadku — mówił kard. Verdier — wojna może być dozwolona, to jest na wypadek uprawnionej obrony. A na to potrzeba: 1) aby kraj podejmujący wojnę był zaatakowany niesłusznie; 2) aby ten niesłuszny atak zagroził zrujnowaniem dobra, którego utrata spowodowałaby rzeczywistą fizyczną lub moralną ruinę napadniętego narodu; 3) aby ten zaatakowany naród nie rozporządzał żadnemi innemi środkami obrony, jak tylko wojną“.

Zwróćmy uwagę na to, iż kard. Verdier rozpoczynając swoje przemówienie oświadczył, iż to wojna afrykańska skłania go do zabrania głosu. Więc — konflikt włosko-abisyński, który się dziś rozgrywa w Afryce, nie zaś jakaś wojna z dawnej lub niedawnej przeszłości... A, jeśli sobie to uprzytomnimy, to łatwo zrozumiemy, jak wielkie znaczenie ma deklaracja Arcybiskupa Paryża, że „tylko w jednym wypadku wojna może być dozwolona, to jest na wypadek uprawnionej obrony“. Wszelkie bowiem dalsze wnioski będą już łatwe. A będą także bardzo ważne z punktu widzenia moralności.

OJCZYZNA I LUDZKOŚĆ. — Jeszcze jeden punkt z przemówienia Arcybiskupa Paryża zasługuje na podkreślenie: jego pogląd na obowiązki nasze względem ojczyzny i względem ludzkości...

Arcybiskup Paryża zwrócił uwagę na zmianę w nastrojach społeczeństw w przeciągu ostatnich lat kilkudziesięciu. Zmiana ta polega na powszechnem uświadomieniu współzależności państw od siebie. A dalej na przekonaniu, że obowiązki człowieka nie kończą się na granicach państwa, ale sięgają dalej i obejmują całą ludzkość...

Tragedją naszych czasów jest, że nie możemy uzgodnić dwóch interesów: interesu państwa z interesem ludzkości. Skutkiem tego wpadamy w ekstremy; są tacy, którzy uwzględniają tylko interes państwa i to usposobienie rodzi imperialistyczne wojny; są i drudzy, którzy prześlepiają interes państwa na korzyść interesu ludzkości i naród własny czynią łupem jego wrogów... Nauka Kościoła godzi te dwa interesy z sobą.

„Naszej woli pokoju — mówił Arcybiskup Paryża — nie oddzielamy od kultu sprawiedliwości i prawdy. Głosimy wytrwale obowiązek obrony państwa aż do najwyższej ofiary, gdy jej potrzeba. Nasze wargi nie splamią się nigdy bluźnierstwem przeciw ojczyźnie, ani zachętą do gnuśności“.

Ale z drugiej strony Kościół głosi, że

„na każdej szerokości geograficznej, w całym świecie, ludzie są sobie bliscy, są z sobą spokrewnieni głębiej i żywiej, niż przez pokrewieństwo krwi. Wcóżby się świat zamienił, gdyby ta więź łącząca narody zniknęła? Braterstwo ludzkie straciłoby swoją najlepszą podstawę“.

Zapamiętajmy sobie, że według nauki Kościoła w polityce międzynarodowej decydować winien nie tylko „interes narodu“, lecz, że ten interes winien być uzgodniony z interesem ludzkości.

Z tem oświadczeniem schodzi się oświadczenie p. min. Becka. Mówiąc o możliwościach współpracy międzynarodowej, nasz minister spraw zagranicznych zauważył:

„Punktem wyjścia dla tej polityki, jak też i celem ostatecznym musi być oczywiście interes Polski, a nie co innego. Żaden wzgląd uboczny, ani żadna abstrakcyjna doktryna nie może mieć na nią wpływu“.

Byłoby zapewne niewłaściwością przeciwstawiać te dwa oświadczenia. Nie sposób jednak nie zauważyć, że mamy przed sobą dwa sformułowania zasad polityki międzynarodowej, różniące się od siebie... Tak tedy przez długi czas z pewnością mowa kard. Verdiera będzie wyborną lekcją katolicką etyki międzynarodowej. Trzeba ją pamiętać.

W. Z.

Zwycięstwo gen. Graziano nad Abisyńczykami.

Paryż, 16. 1. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Rzymu, że według otrzymanych tam doniesień rozpoczęta w dn. 12 stycznia przez gen. Grazianiego bitwa z wojskami rasa Desta, zakończyła się całkowitem zwycięstwem włoskiem. Straty Abisyńczyków są jakoby bardzo znaczne.

—oOo—

Rewolucja w prowincji Godzam!

Bunt przeciwko negusowi.

Warszawa, 16. 1. (PAT.) Z Asmary donoszą, że według otrzymanych tam wiadomości, w prowincji Godzam wybuchła rewolucja.

Prowincja Godzam, w której znajduje się jezioro Tsana, nastrojona była oddawna wrogo wobec władz centralnych w Addis Abeba. Przed paru laty wielkorządca tej prowincji ras Hailu został podobno otruty. Uchodźcy z tamtych okolic opowiadają, iż wojska tej prowincji zbuntowały się przeciwko rządowi centralnemu i stoczyły krwawą walkę z wojskami rządowemi w okolicach Debra Markos. W walce tej wojska rządowe miały ponieść porażkę. Położenie ma być do tego stopnia poważne, iż negus wysłał pospiesznie znaczne oddziały ze stolicy, celem zgniecenia powstania.

O pewnych rozruchach w tej prowincji nadchodziły doniesienia już przed 10 dniami. Najstarszy syn, otrutego, jakoby w swoim czasie rasa Hailu, trzymany jest obecnie w Addis Abeba pod silną strażą, gdyż panuje obawa, aby zwolennicy jego nie dokonali próby uwolnienia go z więzienia.

—:OO:—

Trzeci ambulans Czerwonego Krzyża zbombardowany!

Londyn, 16. 1. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Dessie, iż abisyński ambulans Czerwonego Krzyża, pozostający pod kierownictwem oficera angielskiego, majora Burgoyne, był wczoraj przez godzinę zgórą bombardowany gwałtownie przez trzy samoloty włoskie w miejscowości Waldia na połowie drogi pomiędzy Dessie, a jeziorem Assiangi. Major Burgoyne wyszedł bez szwanku, natomiast jest 14 zabitych i 35 rannych z pośród ludności miasta, składającej się przeważnie z kobiet, starców i dzieci. Samoloty zrzucały na miasto bomby zapalające, wywołując pożary, które naskutek wiatru rozszerzały się z wielką gwałtownością. Na terenie ambulansu zniszczony został namiot majora Burgoyne, a jego instrumenty i zapasy uległy spaleniu. Na namiotach ambulansu widniały wyraźnie godła Czerwonego Krzyża.

„ULUBIONY CEL DLA POCISKÓW WŁOSKICH“.

W ciągu nocy do Waldia skierowany został ambulans brytyjski w odpowiedzi na telegram majora Burgoyne, który donosi o bombardowaniu i kończy słowami: „Obudźcie Genewę, jest rzeczą oczywistą, że godło Czerwonego Krzyża stało się ulubionym celem dla pocisków“.

ŻNIWO BOMBARDOWANIA.

Paryż, 16. 1. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Addis Abeby, że ofiarami bombardowania w mieście Waldia padło 14 zabitych i około 150 rannych spośród ludności cywilnej.

Komisja senacka zmieniła projekt o neuturalności St. Zjed.

Waszyngton, 16 I. (PAT). Projekt aktu o neutralności został przerobiony przez senacką komisję spraw zagranicznych, celem zagwarantowania w sposób bardziej wyraźny uprawnień Stanów Zjednoczonych w dziedzinie opieki nad legalnym handlem morskim. Poprawka zaaprobowana przez sekretarza stanu Hulla przewiduje, że Stany Zjednoczone zachowują swe uprawnienia na zasadzie prawa międzynarodowego i jego przepisów egzystujących przed wybuchem wojny światowej. Prezydent mógłby zwrócić uwagę eksporterom niezakazanych artykułów, że wysyłka towarów odbywa się na ich ryzyko, lecz że rząd mógłby roztoczyć nad niemi opiekę zapomocą marynarki wojennej, względnie domagania się odszkodowania za poniesione ewentualnie straty w drodze dyplomatycznej.

Konferencje prem. Lavala.

Paryż, 16. I. (PAT). Agencja Havasa donosi, że ostatnie konferencje premjera Lavala z dyplomatami zagranicznemi odbywały się pod znakiem najbliższej sesji Rady Ligi Narodów. Rozmowa premjera Lavala z amb. Włoch Cerrutim nie spowoduje żadnej zmiany w sytuacji. Sprawę konfliktu włosko-abisyńskiego premjer Laval omawiał również z amb. ZSRR. Potemkinem. Z posłem Jugosławji Puricem Laval omawiał poza konfliktem włosko-abisyńskim kwestję podróży kanclerza Schuschnigga do Pragi, której doniosłość polityczna interesuje przedewszystkiem państwa Małej Ententy.

Radykali uchwalili wotum nieufności dla rządu.

Paryż, 16. I. (PAT). Parlamentarna grupa radykałów uchwaliła wniosek nieufności dla rządu, zgłoszony przez dep. Chauvina. Za wnioskiem głosowało 62 członków grupy przeciwko 20, 6 posłów powstrzymało się od głosowania. Wniosek nie jest wymierzony przeciwko ministrom radykalnym, zaznacza jedynie w sposób dosyć mglisty, iż polityka rządu nie dała oczekiwanych rezultatów w dziedzinie polityki gospodarczej i polityki zagranicznej. Wobec czego grupa radykałów nie może wyrazić rządowi swego zaufania. Przeciwko przyjętej uchwale wystąpił bardzo ostro prezes grupy radykałów dep. Delbos.

—o-o-o—

O czem piszą inni?..

„Rozprawa o metodzie“.

Trafną uwagę na marginesie expose p. min. Becka robi „Polonia“ pisząc:

„Oświadczenie p. Becka było nietyle określeniem kierunku jego polityki zagranicznej, ile — rozprawą o metodzie, która niewątpliwie posiada w tej dziedzinie wielkie znaczenie, ale nie może zastąpć zasadniczego poglądu na podyktowane interesami Polski zasadnicze linje naszej polityki zagranicznej. A i to, co p. Beck powiedział o metodzie, musi budzić bardzo wiele zastrzeżenia i to tembardziej, że metod działania nie można [illegible] kować w oderwaniu od celów, do jakie[illegible] w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej powinna dążyć Polska“

Witos, Bereza i inne rzeczy

„Gazeta Polska“ w swoim znanym artykule o „walce“, którą grupa „pułkowników“ chce rozpocząć, potrąciła o konserwatystów ks. Radziwiłła i o „Czas“. Organ „pułkowników“ zaliczył konserwatystów do tych, którzy stracili wiarę, by „dzieło Marszałka Piłsudskiego dało się utrzymać.

„Publicysta „Gazety Polskiej“ — pisze „Czas“ w odpowiedzi — bierze za punkt wyjścia dla przeprowadzenia swej linji demarkacyjnej kwestję wiary i niewiary. Stając na tem samem stanowisku, pozwolimy sobie zamiast odpowiedzi postawić mu następujące pytania: 1) czy można uznać za objaw niewiary fakt, że ktoś uważa, iż dzieło wychowawcze Marszałka Piłsudskiego wydało natyle obfite plony, że stosowanie w stosunku do społeczeństwa środków nadzwyczajnych w rodzaju Berezy Kartuskiej jest zbyteczne? 2) czy jest objawem niewiary, jeśli się uważa, że ustrój i system polityczny nadany Polsce przez Piłsudskiego natyle głębokie zapuścił korzenie, że powrót Witosa do kraju nic a nic nie może mu zaszkodzić i wreszcie 3) kto posiada większą wiarę w trwałość systemu, czy ten, kto twierdzi, że rzeczowa i uczciwa krytyka nietylko tego systemu nie osłabi, ale przeciwnie go umocni, czy też ten, który uznaje jakąkolwiek krytykę dla systemu za niebezpieczną?“

Min. Ulrych — pośrednikiem (?)

Prasa warszawska próbuje ustalić „oblicze polityczne“ nowego ministra komunikacji pułk. Ulrycha. „Kurjer Poranny“ twierdzi, że min. Ulrych nie jest politykiem, a w rządzie

„zachowa charakter żołnierza i raczej będzie trzymał się zdala od zagadnień czystej polityki. Natomiast jego bliski i ścisły związek z armją, z zagadnieniami naszego bezpieczeństwa, jest walorem, który na posterunku szefa resortu komunikacji racjonalizuje pracę rządu“.

Natomiast „Goniec Warszawski“ pisze:

„Nowomianowany minister przejawiał w swojej dotychczasowej działalności duży temperament polityczny, biorąc żywy udział w wypadkach, kształtujących dzieje Polski. Choć wyszedł z środowiska zarzewiackiego i drużyniackiego, jak obecny wicepremjer Kwiatkowski i min. Górecki, bliższy jest grupie pułkownikowskiej, niż próbującej oddziaływać na losy naszej polityki grupie zarzewiackiej. Zresztą grupę tę w kierunku pułkownikowskim próbował niejednokrotnie popychać... Mają rację ci, co utrzymują, że min. Ulrych będzie „arką przymierza“ między dawną ekipą pułkownikowską a obecną peowiacko-zarzewiacką“.

Władze szkolne utrudniają budowę szkół.

„Wieczór Warszawski“ twierdzi, że władze szkolne utrudniają budowę nowych szkół na wsi.

„Mimo braku szkół i ostrego kryzysu, — pisze — władze szkolne stawiają przy budowie szkół zbyt wielkie wymagania i zabraniają budowy szkół w skromniejszych zarysach, na jakie stać daną okolicę. Wiele gmin odstępuje wskutek tego od budowy szkół wogóle, ponieważ nie stać ich na budowę szkół-pałaców.

Ostatnio otrzymano z powiatu Gostynin skargi ludności na postępowanie lokalnych władz szkolnych w kwestji budowy szkół na wsi. Gmina Duninów postanowiła wybudować szkołę w pewnej wsi na specjalnie zakupionym placu. Inspektor szkolny odrzucił przedłożony plan budowy, uważając go za skromny. Zarząd gminy odstąpił wobec tego od zamiaru budowy domu szkolnego a szkoła w owej wsi mieści się nadal w wynajętej, ciemnej i dusznej izbie.

W innej wsi Duninów postanowiono wybudować dom szkolny o 3 salach z mieszkaniem i kancelarją dla nauczycieli. Ale i ten plan budowy nie spodobał się władzom szkolnym, które oświadczyły, że Ministerstwo Oświaty nie pozwala budować takich szkół. Rada gminna postanowiła wobec tego budować już nie dom szkolny, ale t. zw. dom ludowy, w którym pomieszczono szkołę“.

Kanclerz Schuschnigg w Pradze.

Kanclerz Austrji Schuschnigg udał się na zaproszenie Klubu czeskich przemysłowców, w dniu 16 bm., do Pragi, celem wygłoszenia odczytu n. t. „Drogi i środki rozbudowy gospodarczej Europy środkowej“. Rząd austrjacki ogłosił komunikat, iż wizyta Kanclerza w Pradze **ma charakter nieoficjalny.** Jeśli zaś będą toczyć się jakiekolwiek rozmowy, to celem ich będzie przygotowanie gruntu dla porozumienia gospodarczego i kulturalnego czesko-austrjackiego. **Zatem wyklucza się prowadzenie rozmów politycznych.**

Mimo oświadczeń, że podróż kanclerza Schuschnigga posiada charakter prywatny, koła polityczne Europy, szczególnie zaś Niemcy i Węgry, **wykazują duże zainteresowanie tą podróżą.** Koła węgierskie przypisują jej bowiem większe znaczenie, niż o tem mówi urzędowy komunikat austrjacki. Przypisują jej mianowicie **charakter polityczny,** traktując ją jako wstęp do nawiązania bliższych stosunków politycznych Austrji z Czechosłowacją. Miałoby to oznaczać **nawiązanie kontaktu z Małą Ententą, a natomiast odwrócenie się od Włoch i Węgier.** Z powyższych względów prasa węgierska wyraża się o podróży Schuschnigga z niechęcią, dając do zrozumienia, iż fakt ten, jest przez Węgry niemile widziany. —

Podróż kanclerza Austrji skupia na sobie również uwagę rządu berlińskiego. Prasa niemiecka twierdzi, iż „podróż Schuschnigga **nie pozbawiona jest doniosłego znaczenia politycznego“,** przyczem wyraża przekonanie, że rozmowy praskie, przeprowadzone nieoficjalnie przez Schuschnigga z prezydentem Beneszem i premjerem Hodżą, **będą mieć na celu „przygotowanie sojuszu Austrji z Czechosłowacją“,** który to sojusz byłby skierowany przedewszystkiem przeciwko Niemcom.

Co pisze na ten temat prasa państw bezpośrednio zainteresowanych t. zn.: Czechosłowacji i Austrji?

„Lidowe Noviny“, wyrażające opinję czechosłowackich kół rządowych, piszą: „Podczas wizyty Schuschnigga nie dojdzie do niczego, co mogłoby trącić sensacją. Nastąpi jedynie wymiana zdań i porozumienie się co do tego, **co może przyczynić się do pogłębienia przyjaznych stosunków między państwami sąsiedniemi,** którym w równej mierze **zależy** na nieruszalnym charakterze ich niepodległości. **Taka współpraca nie jest skierowana ani przeciw Niemcom ani przeciw Włochom.** Bronimy się przed tem, **aby basen naddunajski nie stał się łupem imperjalistycznych dążeń któregokolwiek mocarstwa“.**

W tym samym kierunku idą wywody organu partji agrarnej „Venkow“, który omawiając znaczenie wizyty kanclerza Schuschnigga w Pradze tak kończy: „...Rozumnem będzie, jeśli z okazji pobytu kanclerza austrjackiego w Pradze dojdzie także do rozmów dr. Schuschnigga z decydującymi czynnikami w naszej polityce. Wymiana poglądów przyczyni się do wyjaśnienia wszelkich trudności. W stosunkach gospodarczych można dużo zdziałać, ulepszyć i uregulować jeśli istnieje dobra wola po obu stronach. Z powyższych względów, jak również w interesie konsolidacji stosunków między Pragą i Wiedniem, życzyć sobie tylko można, **aby po wizycie Schuschnigga nastąpiła wizyta następna, podczas której przygotowanoby program nowej organizacji Europy środkowej“.**

Już z powyżej przytoczonych głosów cel podróży Kanclerza **staje się bardzo wyraźny.** Czechosłowacja chciałaby niewątpliwie nawiązać ścisłe stosunki z Austrją, a więc nietylko gospodarcze i kulturalne ale również polityczne.

Prasa austrjacka **jest bardziej powściągliwa.** „Neue Freie Presse“ zwraca wprawdzie uwagę, iż „mimo prywatnego charakteru podróży Kanclerza do Czechosłowacji, **niewątpliwie poruszone będą aktualne zagadnienia dotyczące obydwóch państw“,** jednak zgóry się zastrzega, że „chodzi tu o sprawy gospodarcze“. Jeszcze bardziej ostrożna jest prorządowa „Reichspost“, która podróży Kanclerza **nie przypisuje żadnego politycznego znaczenia.**

Wbrew powyższym zastrzeżeniom, należy się spodziewać, iż „prywatne“ rozmowy kanclerza Schuschnigga z prezydentem Beneszem i premjerem Hodżą, będą stanowić wstęp do rozmów oficjalnych.

K. T.

Do Gibraltaru odpłynął z Anglji



krążownik „Nelson“, który jest drugim największym okrętem wojennym na świecie. Wyporność jego wynosi 33.500 ton. Ta pływająca forteca uzbrojona jest w dziewięć dział 40-to centymetrowych, 12 piętnastocentymetrowych, 18 dział przeciwlotniczych cztero i dwunastocentymetrowych, 30 karabinów maszynowych i 11 rur torpedowych. Załoga liczy 1350 ludzi.

Dlaczego Niemcy kują tyle żelaza?

Prześcignęli wszystkich swych sąsiadów nawet Rosję.

Śledcza komisja amerykańska Senatu od dłuższego czasu jest bardzo niedyskretna i nietylko stawia **nieprzyjemne pytania pewnym dżentelmenom,** ale nawet ujawnia ich nazwiska, koligacje rodzinne i., handlowe i ogłasza różne cyfry, pozostające z tem w związku. Swoją „niedyskrecję“ posunęła nawet do tego, że obok wielu mniejszych pozwoliła sobie

posadzić na cenzurowanem samego szefa i właściciela firmy „Pierponte Morgan“

normalnie niewidzialnego i niedosięgalnego, a członek komisji J. **Clark** wprost nawet wystąpił z oskarżeniem przeciw niemu. Polegało ono na twierdzeniu, że **polityka neutralności** Stanów Zjednoczonych A. P. uległa w roku 1915 zasadniczej zmianie, dlatego, ponieważ firma bankowa Pierponte Morgan **postanowiła zarobić czterocyfrową ilość miljonów** dolarów, czyli poprostu **kilka miljardów dolarów,** finansując **dostawy ciężkiego przemysłu wojennego** na wniosek krajów pozaamerykańskich. Komisja ustaliła następnie tę cyfrę na przeszło 9 miljardów dolarów.

Pierponte **Morgan** jest tylko bankierem, ale jako człowiek wszechstronny pod tym względem nie robi różnicy między tem, czy jego pieniądze są potrzebne bawełnie lub pszenicy, miedzi czy niklowi, nie oponuje jeżeli odpowiednie pakiety akcyj przedstawi mu w danym dniu do zrealizowania gaz lub elektryczność. **Najchętniej lokuje natomiast swoje kapitały w... żelazie i oczywiście stali.** Tak było od lat i tak jest także w tej chwili, gdyż

żelazo jest najbardziej politycznym surowcem

chociaż cechy te posiada w niemałym stopniu także węgiel, a przedewszystkiem benzyna. Jako takie nie zna ono kryzysu, a ponieważ bardzo wielu ludzi w świecie stale go „potrzebuje“ i coraz więcej „potrzebować“ będzie przeto produkcja jego rośnie stale. **Pierponte Morgan** mógł bez większego trudu w czasie wojny światowej „zarobić“ wymienioną w komisji senatu amerykańskiego sumę przeszło 9 miljardów dol. (na podstawie stwierdzonego materjału było to dokładnie 9550 miljonów dolarów) bo także inni, (chociaż oczywiście **narzekają** na złe czasy) mają pod tym względem wcale nie złą konjunkturę.

Ogłoszone świeżo sprawozdanie co do światowej produkcji żelaza i stali do końca października 1935 r. przynosi pod tym względem cyfry istotnie ciekawe, z których wynika przedewszystkiem to, iż w porównaniu z 1932 rokiem, największej depresji

produkcja żelaza wzrosła o 84 proc.

a to pomimo tych wszelkich trudności, jakie dzisiaj istnieją niemal w całym świecie na rynku **walutowym.** Jakie konkretne ilości wchodzą tutaj w grę, tego dowodzą następujące cyfry jako przeciętne za miesiąc: 1) **Stany Zjednoczone A. P.** tysięcy tonn **żelaza** 2100, **stali** 3166. 2) **Niemcy** 1198 (1551). 3) **W. Brytanja** 553 (922). 4) **Francja** 490 (530). 5) **Belgja** 260 (261). 6) **Luksemburg** 149 (143). Do tego dodajmy — wedle tegosamego źródła — że w roku 1935 ta przeciętna wynosiła 7) w **Japonji** 225 (379) **zaś** 7) w **Rosji** 1068 (967) tysięcy tonn, a otrzymamy istotny obraz położenia, które w zasadzie, a wbrew pozorom tembsamem otrzyma naświetlenie, nie pod względem **gospodarczym,** lecz **politycznym.** Tych ilości żelaza i stali się wchłania bowiem **pokojowe** zapotrzebowanie ludności danego kraju, **lecz** lwia jego część idzie **na potrzeby polityki** bieżącej, czy przyszłej, co jest równoznaczne z przygotowaniem lub nawet wykonywaniem **napaści** przez jednych, a koniecznej i oczywiście słusznej **obrony** przez drugich.

Analiza tych cyfr jest tembardziej pouczająca, jeżeli się zważy — o ile chodzi o Europę — że Trzecia Rzesza „potrzebuje“ zarówno żelaza jak również stali **więcej,** niż obaj jej wielcy sąsiedzi **Anglja i Francja** razem wzięte. Uderza to tembardziej, że Francja i Anglja prócz **własnego** zapotrzebowania pokrywają swemi wyrobami z żelaza i stali także konsumcję swego olbrzymiego obszaru kolonjalnego, a sprzedają poważne ilości również krajom takim, jak Danja, Grecja, Turcja, Jugosławja i inne, gdy natomiast Niemcy nie mają ani kolonii, którėby te surowiec mogły wchłonąć, ani nie posiadają właściwie żadnego innego poważniejszego odbiorcy, którykby chciał ich żelazo nabywać.

Pytanie: **Dlaczego Niemcy kują żelaza więcej niż ich sąsiedzi,** a nawet więcej niż Rosja (tylko Stany Zjednoczone A. P. nie dały się im ubiec) jest może taksamo niedyskretne, jak to, które postawiła komisja śledcza senatu amerykańskiego P. Morganowi, a odpowiedź na nie jest chyba dosyć łatwa.

(J. B.)

Na ziemiach Rzeczposp.

Komitet obchodu 50-lecia kapłaństwa Ks. Arcybiskupa Twardowskiego.

Dnia 13 bm. na zebraniu przedstawicieli zrzeszeń miasta Lwowa, ukonstytuował się pod przewodnictwem ks. biskupa Baziaka komitet obchodu 50-lecia kapłaństwa ks. arcybiskupa Twardowskiego, metropolity lwowskiego. Wybrano komitet wykonawczy, w skład którego weszli: ks. biskup Baziak, sufragan lwowski, członkowie: Adolf Cieński, ks. prał. Dziurzyński, generał Dzierżanowski, ks. prał. Gerstman, p. Gamski, ks. sekr. Gromadzki, ks. prał. Hałuniewicz, prezes Langie, księżna Lubomirska, pp. Nowakowski, Praschilówna, Skwarczyńska, Vrabec, Szczepanowska Aldona. Widłowa, Spineter Jan, ks. infułat Zajchowski i p. Zawistowska. Pozatem zorganizowano następujące sekcje: organizacyjną. finansową. „Dnia katolickiego“ i propagandową. Główne uroczystości obchodowe odbędą się we wrześniu br. (KAP).

1400 studentów nie zapłaciło czesnego w Warszawie.

Minął ostateczny termin wnoszenia przez studentów pierwszej raty czesnego za rok akademicki 1935-36. Na Uniwersytecie i Politechnice Warszawskiej duży odsetek słuchaczów nie wniósł w przewidzianym czasie należnych opłat. **Blisko 700 studentów na U. J. P. i 400 studentów na Politechnice** mimo prolongaty okresu uiszczania czesnego nie było w stanie uiścić pierwszej raty. Do rektoratu Uniwersytetu wpływają masowo podania studentów, zabiegających, by zezwolono im na wniesienie pierwszej raty po terminie.

B. obrońca więźniów brzeskich aresztowany.

Adwokaci ukraińscy. którzy bronili oskarżonych o zabójstwo śp. min. Pierackiego, opuścili Warszawę. Przed wyjazdem, adwokaci ukraińscy **złożyli wizytę pożegnalną prezesowi sądu okr. Kamińskiemu i prokuratorowi apel. Rudnickiemu**. Jednocześnie wpłynęły do sądu okręgowego ze strony adwokatów zapowiedzi wniesienia skargi apelacyjnej przeciw ferowanemu wyrokowi. — Wielką sensację wywołał w Warszawie fakt aresztowania adwokata. byłego obrońcy więźniów brzeskich, **Mieczysława Rudzińskiego,** oraz jeszcze jednej osoby, za wypowiedzenie krytyki pod adresem sądu w czasie ogłaszania wyroku przeciwko Ukraińcom, oskarżonym o zabójstwo min. Pierackiego.

Po 17 latach aresztowany za gwałty na Polakach.

Do więzienia t. zw. „Zamku“ w Złoczowie przetransportowano w dniu wczorajszym ze Lwowa **42-letniego Grzegorza Makitrę, b. oficera ukraińskiego.** W latach 1918-19 w czasie inwazji polsko-ukraińskiej pełnił Makitra funkcje oficera ukraińskiego i **brał główny udział w wyrokach i gwałtach przeciwko Polakom.** Poszukiwania za barbarzyńcą trwały blisko 17 lat, ale bezskutecznie, aż dopiero niedawno otrzymała policja w Radziechowie poufną wiadomość o miejscu pobytu Makitry. Był on przez jakiś czas śledzony i następnie aresztowany we Lwowie. skąd przewieziono go do Złoczowa.

Starcie policji z bandytami w Łodzi.

We czwartek wieczorem dwóch policjantów przy zbiegu ulic Południowej i Kilińskiego w Łodzi, zauważyło dwóch podejrzanych osobników z tobołami. Osobnicy ci weszli do bramy domu. W momencie, gdy policjanci chcieli ich wylegitymować, wydobyli rewolwery. W wyniku strzelaniny został ciężko ranny **Czesław Palczewski, dawno poszukiwany bandyta,** drugiego zaś. **J. Kamionkę,** obezwładniono. Ranny został również jeden policjant. Przy bandytach znaleziono rewolwery, większą ilość amunicji, maski, sztylety i lampki elektryczne.

Bezwartościowe wydmy piaszczyste ocenione na miljony.

Kupiec Liberman nabył swego czasu piaszczyste tereny pod Miłosną w okolicy Warszawy i zapłacił za nie **około 20.000 złotych.** Kupiec postanowił wyzyskać tę posiadłość w procederze udzielania zabezpieczeń hipotecznych i kaucyj osobom. nie rozporządzającym gotówką, bądź też majątkiem nieruchomym. Liberman w porozumieniu z dwoma inżynierami urzędowymi, Lutoborskim i Raubem. którzy fikcyjnie oceniali grunty, **wyśrubował cenę piasków poprzez 200 tysięcy zł. do 750.000 zł.** Za udzielone zabezpieczenia Liberman pobierał wysokie procenty i ciągnął z tego olbrzymie dochody. Ostatnio udzielił on gwarancji do wysokości blisko miljona złotych właścicielom hurtowni tytoniowej, Bringowi i Niezabitowskiemu. Obaj hurtownicy zbankrutowali i monopol zmuszony był wszcząć przeciwko nim egzekucję. Kiedy okazało się, że w hurtowni tytoniowej pozostały tylko puste paki po towarze i mało wartościowe urządzenie biurowe, dyrekcja monopolu zwróciła się z egzekucją do majątku Libermana pod Miłosną. Przybyli na miejsce taksatorzy w najwyższem zdumieniu ustalili, że wartość majątku nadana przez urzędowych inżynierów na blisko miljon złotych jest fikcją, a nieogrodzone wydmy piaszczyste posiadają wartość około 7.000 złotych. Cała afera z piaskami pod Miłosną znalazła swój epilog w sądzie.

12 miljonów chorych na malarję w Indjach

W CIĄGU JEDNEGO ROKU.

Komisarz rządowy Wydziału Zdrowia Publicznego w Indjach, pułkownik Russel, ogłosił szczegółowe sprawozdanie, dotyczące chorób, które srożą się w Indjach. Trzy główne epidemje są: **cholera, dżuma i ospa wietrzna,** które w r. 1933 spowodowały 214.590 zgonów. Na ospę wietrzną zmarło w r. 1932 45.000. a w 1933 r. 103.000 osób. Te trzy epidemje razem wzięte wywołały śmiertelność, wynoszącą 0.9 na 1000. Malarja pochłania najwięcej ofiar. Śmiertelność wśród niemowląt jest straszna. Między 1928 a 1933 na 1000 urodzeń notowano 169 do 181 wypadków śmierci; w tym czasie umierało co roku 1.750 tysięcy dzieci poniżej jednego roku. W r. 1933 **na malarję zmarło 1,000.000 osób** i w przeciągu jednego roku leczyło się w szpitalach 12.500.000 chorych. 20 proc. śmiertelności w Indjach należy przypisać malarji. Mimo tych strat ludność Indyj Angielskich wzrosła w 1933 r. o 3.500.000 dusz dzięki temu, że Hindusi nie są zarażeni maltuzjanizmem. Jeżeli przyrost naturalny utrzyma się w następnych latach na tym samym poziomie, to wzrost ludności w Indjach w r. 1945 wyniesie 30—40 miljonów czyli że z cyfry 352 miljonów Hindusów w r. 1931 zrobi się w r. 1945 okrągłe 400 miljonów.

Śmiertelność w Indjach jest tak wielka **spowodu braku najprymitywniejszych urządzeń higienicznych,** spowodu braku lekarzy i lekarstw oraz niedożywiania, które jest skutkiem gnuśności robotników. trapionych klimatem i nie chcących się dostosować do racjonalnej uprawy ziemi, czemu się mocno sprzeciwia fatalizm hinduski.

Powierzchnia Indyj Angielskich wynosi 27 miljonów km. kw., z czego 2 milj. przypada na tereny gliniaste. ponad 5 milj. na ziemię nieuprawną i więcej niż 3 milj. na lasy. W roku 1933/34 uprawiono poniżej 12 milj. km², czy li tylko około 30 arów na jednego mieszkańca.

—ooo—

Skutki krótkiego spięcia w N. Jorku.

PANIKA NA DWORCACH KOLEJOWYCH. — CAŁA POLICJA I 25.000 STRAŻAKÓW NA MIEŚCIE.

Na skutek krótkiego spięcia i wynikłego stąd pożaru w głównej elektrowni nowojorskiej. większa część miasta na północ od 50-ej ulicy **pozbawiona była przez parę godzin prądu elektrycznego.** Około 60.000 pasażerów kolei podziemnej było przez ten czas unieruchomione w tunelach kolejowych. **Ruch na ulicach całkowicie zamarł.** Wszystkie światła zagasły. Na **dworcach kolejowych zapanowała panika.** Zarząd miejski zmobilizował niezwłocznie całą policję i straż ogniową w liczbie około 25.000 ludzi, **obsadzając szereg ważniejszych punktów** a w szczególności dzielnicę przylegającą do 5 ej Avenue, gdzie mieszczą się **najwspanialsze magazyny nowojorskie.** Dopiero późnym wieczorem Edison Comp. zdołała nawiązać łączność z wielką elektrownią przy wodospadach Niagary, skąd narazie dostarczany będzie prąd dla Nowego Jorku.

— • —

B. G. K. WYPOWIEDZIAŁ DOM BIBLJOTECE NARODOWEJ.

Bank Gospodarstwa Krajowego. który jest właścicielem pałacu Potockich na Krak. Przedmieściu, przesłał do Dyrekcji Bibljoteki Narodowej list zawiadamiający, iż nie zamierza odnawiać kontraktu najmu, na mocy którego **Bibljoteka Narodowa płacąc 54 tys. złotych czynszu rocznie,** zajmowała pałac Potockich. Ponieważ kontrakt najmu zawarto 1 lutego 1934 roku na okres dwuletni, termin kontraktu upływa za dwa tygodnie. Równocześnie Bank Gospodarstwa Krajowego zawiadomił. że **gotów jest sprzedać pałac Potockich Bibljotece Narodowej za sumę 2 milonów złotych.**

SŁYNNY RÓŻDŻKARZ ZAPROSZONY W KIELECKIE.

Do **Polski** przyjeżdża najsłynniejszy różdżkarz świata, skromny francuski ksiądz, którego sława polega nietylko na tem, że przy pomocy swej różdżki **wykrywa wodę.** lecz, że odkrycia jego dotyczą ukrytych w ziemi minerałów zarówno płynnych, jak i stałych. — **L'abbe Mermet** przybywa w Kieleckie, zaproszony tam przez grono miejscowych ziemian. którzy spodziewają się, że na terenie ich majątków znajdować się mogą **złoża kruszczów lub żyły ropy.**

DZIENNIKARZ NOWYM CENZOREM WARSZAWSKIM.

Ostatnio nawiedziła stolicę istna fala konfiskat. W związku z tem prasa interwenjowała u ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza. Interwencja miała ten skutek, że **cenzor warszawski Wysokiński ustąpił.** Nowym cenzorem warszawskim został znany dziennikarz i literat **Zambrzycki.** znany ze swych liberalnych poglądów.

12 TYS. ZŁ. ODSZKODOWANIA ZA UTRATĘ ZMYSŁU RÓWNOWAGI.

Do Sądu okr. w Warszawie wpłynął ciekawy pozew o odszkodowanie za nieszczęśliwy wypadek, spowodowany przez autobus P. K. P. Mieszkaniec wsi Sadowne, w pow. warszawskiem, **A. Nowosielski** żąda od Skarbu Państwa 12.000 zł. za uszkodzenie cielesne, odniesione wskutek zderzenia autobusu międzymiastowego linji Warszawa—Nowy Dwór z jego furmanką. W czasie tego wypadku Nowosielski upadł na szosę i odniósł kontuzje, które spowodowały w następstwie utratę zmysłu równowagi. Nowosielski chodzi zataczając się i ma osłabioną orjentację. Na rozprawę powołani będą biegli-lekarze dla określenia, czy utrata zmysłu równowagi wynikła wskutek wypadku na drodze.

B. DYR. BIŁOWICKI SKAZANY NA 4 LATA WIĘZIENIA.

Sąd okr. w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie b. dyrektora zakładu oczyszczania miasta **St. Biłowickiego.** Z kilkunastu zarzutów, stawianych oskarżonemu, uznano m. in. za dowiedzone **fakty przyjmowania prowizji od dostawców oraz zawierania umów szkodliwych dla miasta** z pominięciem przepisów przetargowych. Sąd skazał oskarżonego na łączną karę 4 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich.

—:000:—

Krótkie wiadomości.

We wsi Lechów pow. Kieleckiego niejaki J. Szczepanek, mieszkaniec tej wsi, pojechał furą do lasu państwowego po drzewo. Gdy **powracał ze skradzionem drzewem,** wóz wywrócił się i przygniótł Szczepanka tak nieszczęśliwie. że ten poniósł śmierć na miejscu.

W rozprawie przeciwko **6 komunistom,** trybunał sądu przysięgłych **w Tarnowie** skazał 5 oskarżonych na kary 2 lat więzienia każdego z utratą praw 5—6 lat. Oskarżonego Schaechtera trybunał uwolnił. Na podstawie amnestji kara wszystkim oskarżonym została umorzona.

W Piadykach pod Kołomyją zanotowano ostatnio **kilka wypadków ospy.** Szerzy się ona wśród dzieci. — Dotychczas zmarło 1 dziecko, a sześć jest chorych na ospę.

Sąd Okr. w Grodnie rozpatrzył sprawę sołtysa wsi Grynówka Tadeusza Grynia. oskarżonego o przywłaszczenie pieniędzy publicznych. Gryń zainkasowaną sumę z podatków **w kwocie 1.100 zł. zużył na odbudowę swej spalonej stodoły.** Sąd skazał niesumiennego sołtysa **na 1 i pół roku więzienia.**

We Lwowie odbędzie się w tych dniach rozprawa **St. Rudrofa,** którego rejestr karny zapisany jest już cyfrą kilkunastu lat więzienia. Zasiądzie on na ławie oskarżonych z kilku współoskarżonymi. tym razem **pod zarzutem nakłaniania urzędników do nadużyć.**

Z całego świata.

Proces kanonizacyjny błog. Andrzeja Boboli.

W dniu 15 bm. odbyło się zwyczajne posiedzenie św. Kongregacji Obrzędów, na którem m. in. poddano badaniom przeprowadzone w Polsce procesy w sprawie stwierdzenia dwóch cudów zgłoszonych dla kanonizacji błog. Andrzeja Boboli, męczennika i członka Towarzystwa Jezusowego, zamordowanego w r. 1657 i beatyfikowanego w r. 1853. Ciało Błogosławionego po przewrocie w Rosji, umieszczone przez bolszewików w muzeum mumij. na żądanie Stolicy Św. zostało **przewiezione do Rzymu,** gdzie przechowywane jest w kościele Gesu. **Bolszewicy zgodzili się na wydanie ciała Błogosławionego pod warunkiem, że nie będzie ono przekazane Polsce.** Ponadto św. Kongregacja Obrzędów omawiała sprawę podjęcia procesu beatyfikacyjnego zmarłego w r. 1910 w Turynie Michała Rua. następcy św. Jana Bosko w zgromadzeniu salezjańskiem: dalej zmarłego w r. 1861 biskupa marsylskiego Karola Józefa Eugenjusza de Mazenod, założyciela zgromadzenia Oblatów NMP. Niepokalanej. Zajęło się wreszcie rewizją pism Anny Elżbiety Seton. założycielki zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Stanach Zjednoczonych, nawróconej z protestantyzmu i pierwszej nauczycielki parafialnych szkół katolickich w Ameryce. (KAP).

Znowu katastrofa wielkiego samolotu.

Siedmiu zabitych i siedmiu ciężko rannych.

Z Bogoty w Kolumbii nadeszła wiadomość, iż **3-motorowy samolot** spadł w okolicach Puerto Boy w górzystym terenie ponad doliną rzeki Cakueta. zamieszkałym przez dzikie szczepy indyjskie. Przy katastrofie **7 osób zginęło na miejscu, a 7 odniosło ciężkie rany.**

Olbrzymie nadużycia w Rumunji.

W Bukareszcie aresztowano dwóch funkcjonarjuszy banku narodowego. oskarżonych o nadużycia przy przekazywaniu zagranicznych dewiz za pośrednictwem prywatnego przedsiębiorstwa kompensacyjnego. którego **generalny dyrektor Gross aresztowany został w Wiedniu.** Straty poniesione przez państwo rumuńskie, obliczane są na prawie **2 miljardy lei.** W związku z tą samą sprawą dokonano rewizji w biurach dwóch towarzystw naftowych w Bukareszcie. W następstwie rewizji aresztowano jednego z inżynierów. Poddano również badaniu dwóch dyrektorów zakładów włókienniczych w Siedmiogrodzie.

ZEMSTA ZA ŚMIERĆ BRATA, ZASTRZELONEGO PRZEZ BANDYTĘ.

Brat żandarma Matamalesa w Madrycie. który padł na stacji Puig (w prowincji Walencja) w walce z 4-ema bandytami. wtargnął do szpitala, gdzie znajdował się raniony w tejże walce bandyta Miguel i **zastrzelił go 4-ma wystrzałami z rewolweru.** poczem oddał się w ręce policji. Matamales oświadcza, że musiał pomścić brata.

HAUPTMANN PROSI O JESZCZE JEDNO ROZPATRZENIE SPRAWY.

Obrońcy Hauptmanna odbyli z nim w jego celi rozmowę, w następstwie której Hauptmann podpisał drugie odwołanie **do sądu najwyższego o ponowne rozpatrzenie sprawy.** Odwołanie to przewiezione zostało przez obrońców do Waszyngtonu. gdzie będzie przedłożone sądowi najwyższemu.

—:000:—

W kilku zdaniach.

W armji czechosłowackiej służy: **95.000 Czechów (53 proc.).** 40.000 Niemców (22 procent), 25.000 Słowaków (14 proc.), 10.000 Węgrów (5.5 proc.), 10.000 Polaków, Rosjan i Rumunów.

Pod Shrivenham (hrabstwo Wilt) pociąg pasażerski, idący z Londynu do Panzance, zderzył się z pociągiem towarowym. **13 osób odniosło rany.**

W rezultacie dłuższego śledztwa wykryto w Nantes rozgałęzioną **bandę przemytników opjum.** Dotychczas aresztowano 5 osób. w tej liczbie jednego restauratora z Marsylji. u którego **znaleziono 38 kg. opjum.**

W Besarabji wybuchł tyfus plamisty. szerząc się zwłaszcza w samym Kiszyniowie, gdzie naliczono w ostatnich dniach około **40 wypadków zachorowań.** Władze przerwały w szeregu miejscowości zajęcia w szkołach oraz zarządziły dezynfekcję wszystkich pociągów, przychodzących z Besarabji.

W okresie świątecznym od 24 do 29 grudnia ub. roku zginęło w Alpach **wskutek lawin 10 turystów,** w tem jedna kobieta. Szereg osób udało się uratować. Kroniki **oddawna już nie notowały podobnego żniwa śmierci w Alpach.**

Międzynarodowy Kongres Prasy Katolickiej w Rzymie.

Na ostatnim, w ubiegłym tygodniu zakończonem zebraniu międzynarodowego Komitetu wykonawczego wydawców i redaktorów czasopism katolickich oraz Międzynarodowego Biura Dziennikarzy katolickich, któremu przewodniczył hr. Dalla Torre, opracowano m. in. program 2 Międzynarodowego Kongresu Prasy Katolickiej, mającego się odbyć w roku bieżącym w Rzymie. Kongres otwarty zostanie przez umyślnego legata papieskiego w dniu 18 maja, zakończony zaś będzie w dzień uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego, 21 maja. Prace Kongresu odbywać się będą w sekcjach związku wydawców i redaktorów czasopism katolickich oraz związku dziennikarzy katolickich, nadto jednak odbędą się w dniach 19 i 20 maja trzy posiedzenia generalne, na których zasadnicze referaty wygłoszą: redaktor „La Croix“ i prezes syndykatu dziennikarzy francuskich. **Alfred Michelin**, na temat „Duchowy rozwój dziennikarza katolickiego“, **ksiądz Pauchard**, redaktor „Freiburger Nachrichten“ ze Szwajcarji, n. t. „Rola prasy katolickiej wobec neopogaństwa w życiu współczesnem“ i naczelny redaktor „Avvenire d'Italia“. **Manzini**, który mówić będzie o prasie katolickiej jako popularyzatorce papieskich listów i encyklik.

Kino.

Z kin krakowskich.

WANDA. „Gabinet figur woskowych“, należy do filmów pełnych sensacji, efektów makabrycznych, sytuacyj „zapierających dech w piersiach“ i „ścinających krew w żyłach“. Filmy takie cieszą się wzięciem u licznych zwolenników silnych dreszczów i emocyj, to też niewątpliwie i „Gabinet figur woskowych“ spotka się z dobrem przyjęciem u bywalców kinowych, którzy już dość dawno w Krakowie nie oglądali filmu z rzędu takich, po których wielu (zwłaszcza kobiety) z westchnieniem ulgi przyjmują światło w sali kinowej. „Gabinet figur woskowych“ jest o tyle jeszcze ciekawy, że oglądamy go w barwach naturalnych. Na razie wzbogacanie taśmy filmowej barwami nie wyszło poza ramy mniej lub więcej udanych prób. I prawdopodobnie długo jeszcze czekać będziemy na pełne rozwiązanie problemu, by obrazy filmowe ukazały się nam w tęczy kolorów zupełnie zbliżonych do codziennej rzeczywistości.

P. Z.

Ruch wydawniczy

„DZIEDZINA RABUNKOWEJ GOSPODARKI“. — Dziedziną tą jest zdrowie każdego z nas. Wypoczynek w ciągu dnia nie jest zbytkiem, jest umiejętnością konieczną, jeśli mamy pracować wydajnie w danym zawodzie. O sposobach wypoczywania pani domu, które zregenerowałyby ją fizycznie mówi art. W. Ivanki-Prażmowskiej w Nr. 2 pisma „Pani Domu“, bardzo aktualny w dzisiejszych czasach nerwowej, pospiesznej i wytężonej pracy. O twórczości kobiecej w dziedzinie grafiki, w szczeg. o pracach artystek na wystawie „Rytu“ mówi art. malarz T. Cieślewski - syn w art. „Siedem artystek na wystawie „Rytu“ Wiele prac domowych dawałoby lepsze wyniki przy zastosowaniu wypróbowanych środków i sposobów. Rzeczowy i oparty na doświadczeniu art. St. Szoberowej o czyszczeniu garnków aluminjowych ułatwi pracę niejednej pani domu. Feljeton „Opinja przez telefon“, art. o ochronie odzieży i sprzętów w O. P. L. G., opis roboty na drutach, dział „Z czasopism zagranicznych“, art. o budyniach, zestawienie oszczędnych obiadów, przepisy, wreszcie — sprawozdanie z pracy Związku Pań Domu — dopełniają aktualnej i interesującej treści Nr. 2 dwutygodnika „Pani Domu“. Pismo „Pani Domu“ jest do nabycia w większych księgarniach, w kioskach „Ruchu“ oraz w Administracji pisma — Warszawa, Nowy Świat 9.

Rzeczy ciekawe.

CZECHOSŁOWACJA WALCZY Z NADMIAREM LEKARZY — CUDZOZIEMCÓW.

Ministerstwo Oświaty w Pradze przygotowuje znaczne obostrzenia przy nostryfikacji zagranicznych dyplomów doktorskich. Poza wielkiemi obostrzeniami egzaminacyjnemi ma być postanowione, że **ilość nostryfikacji w roku nie może przekraczać 3 proc. wszystkich promocyj w Czechosłowacji na doktorów medycyny.** Pozatem przy nostryfikacji dyplomów zagranicznych przez cudzoziemców mają oni składać zobowiązanie, że nie będą wykonywali praktyki lekarskiej na terenie Czechosłowacji. W ten sposób nostryfikowanie dyplomów przez cudzoziemców nie posiadałoby żadnego znaczenia praktycznego. Przewiduje się wreszcie, że cudzoziemiec, który otrzyma obywatelstwo czechosłowackie i uzyska nostryfikację swego dyplomu w Czechosłowacji będzie mógł wykonywać praktykę lekarską **dopiero w 10 lat po uzyskaniu obywatelstwa.** Zarządzenia te mają być wydane z tej przyczyny, że w Czechosłowacji pracuje **około 1000 lekarzy pochodzenia cudzoziemskiego.**

Walka świata germańskiego ze słowiańskim na przestrzeni wieków.

I. W związku z odrodzeniem w Niemczech idei historycznej „Drang nach Osten“ zwracamy się mimowoli w przeszłość. Historja bowiem uczy, że ofiarą tego pędu padała Słowiańszczyzna, ginąc pod naporem germańskim. Narody słowiańskie ustępowały ze swoich siedzib lub znikały, znacząc jedynie zniszczonemi osiedlami ślady swego istnienia.

Siedziby Słowian w dawnej Europie środkowej.

Słowianie **północno-zachodni** zamieszkiwali przestrzeń między rzekami Bobrawą, Pianą, Odrą, Łabą, Solawą, (Saale) poprzez Wezerę aż po Trawenę i Egdorę; mieli swe osiedla nad Menem, zajmowali kraj **Slawię** w Hanowerze oraz Łowię, rozciągająj się od Wezery, aż po źródła Odry. Że siedziby ich były też po **lewym** brzegu Łaby, świadczą cmentarzyska w okolicy Bremy koło Stemermühlen i znaleziska (spinki wendyjskie) koło Zwierzyna.

ZASIĘG SŁOWIAN W EUROPIE ŚRODK.

był tak wielki, że obejmował obszary, na których dziś istnieją takie miasta niemieckie jak **„Lübeck“** (Bukowiec czyli Liubice), **„Magdeburg“** (Dziewin), **„Meissen“** (Miśnia **„Merseburg“** (Międzyborz), **„Oldenburg“** — (Starogród) holsztyński. **„Plöhn“** (Błonie), **„Wolgast“** (Hołohost) i inne.

Na tych ziemiach mieszkały następujące plemiona: Wagrowie — we Wagirji, którą nazwano później Holsztynem wschodnim, (Błonie, Kyl, Starogród) aż po Heydibo (Szlezwig). Drewanie koło Lüneburga Glinianie powyżej **Hawelaborgu**, Obotryci — w Bodrocji (Mecklenburgia) aż po rzekę Trawenę, **(Kraków**, Mirów, Roztoka, Turów, Wielkogród[1]), Zwierzyn). Tuż obok nich cokolwiek na południowy-wschód mieli swe siedziby Winulowie (Redarzy i Tollowie), nieco na wschód Czrespanie i Chyżyni w Warnabii (Holohost, Kizun). Ukranie mieszkali nad Wkrą (Przemysł w. Templin) Stoderanie czyli Heweldzi — nad Hawelą (Branibor, Hawelaborg), Dalemińcy czyli Głomuzi — w Saksonji (Gana), Milczanie w Łużycach gór. (Budziszyn) i Łużyczanie w Łużycach dol. (Chociebuż). Ostatnie trzy plemiona tworzyły zespół **Sorabów czyli Wendów,** do którego zaliczano także Czechów Heweldów. Obotrytów i Winulów **uważano za Lechitów,** Słowian osiadłych na zachód od Odry zwano **Wilkami** i Kicynami, **Pomorzanami** zaś na wschód od tej rzeki mieszkających. Ranowie mieli swe osiedla na wyspie **Rugii.**

WSPÓŁCZESNA STOLICA NIEMIEC

Berlin była jeszcze w 12 wieku **wsią należącą do rybaków słowiańskich.** Wieś ta jest obecnie centrum geograficznem miasta jak niemniej jego najstarszą dzielnicą (Alt Kölln).

Religja plemion słowiańskich na północnym zachodzie była politeistyczna.

W mieście **Retra**[2]), w kraju Winulów, czczono **bóstwo gościnności i wojny zarazem — Radihosta.**

W świątyni tego bóstwa była siedziba bardzo wpływowego u Słowian związku religijno-patrjotycznego **Weletabów.** W Szczecinie oddawano cześć boską **Triglawowi,** który miał swoich czcicieli także w Braniborze, na Rugii i Wolinie, a nawet pośród górali alpejskich. Bożek ten był „panem“ nieba, ziemi i podziemia. Na wyspie Rugii wznosiła się świątynia **Swantewita** (w Arkonie). Czciciele tego wszechwidzącego, czterogłowego boga byli fanatykami, toteż przyjęli chrześcijaństwo najpóźniej. Nadto oddawano część bogu **Prowe** w Starogrodzie i bóstwu niewidzialnemu „bogu bogów“, o którym powiadają Wagrowie, że „ten najpotężniejszy bóg troszczy się tylko o sprawy niebieskie, inni zaś słuchają go“ (Helmold). W Dziewinie czczono bóstwo żeńskie **Siba** (Siwa). Bogiem Warnabian był **Goderac.** Świątynię jego zburzyli Niemcy 1147 roku. Na cześć boga pasterzy **Henila,** względnie Wołosza, o którym wspomina kronikarz Ditmar, stawiano **słupy;** zachowały się one jeszcze do dziś w Bremie, Stendalu i innych miastach.

Sąsiadami od północnego zachodu tych Słowian były **plemiona germańskie,** zamieszkałe **w Nordalbingii,** która dzieliła się na „ziemie“: Holzacja od północy, Stormarja od południa (Hammaborg) i kraj Tietmarsów od zachodu (Meldorf). Ludy owe były chrześcijańskie już od początków 9 wieku. W pogromach Słowian brały udział znaczny, ale one też ucierpiały nie mało od władcy Obotrytów, **Krutona** (Kruk) (r. 1066 — 1105), który tak bardzo dał się im we znaki, iż część Nordalbingów przesiedliła się w okolice Rudaw, reszta zaś pozostawszy w kraju, płaciła mu daninę.

Pęd na wschód „maskowali“ Niemcy **hasłem nawracania na chrześcijaństwo.** W eksterminacyjnej tej akcji bywały momenty, kiedy przybierała na sile lub słabła, zależnie od indywidualnych właściwości osób, które nią kierowały i od „konstelacji politycznej“. Posuwając się coraz bardziej na wschód zagarniali Niemcy ziemie, napotykając na niewielki opór, chyba takich tylko wojowników jak „Billuk“ (Mestwin), obotrycki sławny Niklot lub Przybysław czy Warcisław, więzień i męczennik, istny „Książę niezłomny“, Słowian.

Wskutek tego naporu, w którym udział brał też panujący w latach 768—814 Karol Wielki, król Franków, (wysiedlił on 10.000 Słowian z kraju między Solową i Łabą wgłąb Niemiec), malał zasięg Słowian północno-zachodnich, aż wreszcie pozostały ich szczątki tylko w Łużycach.

Akcje te wykonywano **planowo i wytrwale,** a walki trwały przez bezmała cztery wieki.

Niewiadomo, kiedy nastąpiło pierwsze starcie Słowian z plemionami germańskiemi. W. Bogusławski wspomina o słowiańskich **Durzyńcach** (Turyngowie), osiadłych koło Harcu, nad Dunajem, Menem i Solawą. Ponieśli oni w bitwie z Teodorykiem austrazyjskim nad Unstrutą (531 r.) klęskę tak wielką, iż właściwie rozstrzygnęła ona o ich zagładzie. Ziemiami ich podzieli się Frankowie i Sasi. Historycy niemieccy utrzymują, że Durzyńscy byli Germanami oraz, że po bitwie nad Unstrutą Sorabowie zagarnęli część ich kraju nad Solawą.

Niszczycielem żywiołu słowiańskiego niezgorszym był **Henryk I. Sas** (Ptasznik), który nietylko zawojował znaczną część Słowiańszczyzny, ale ludność słowiańską tępił, mszcząc się zapewne zato, że Dalemińcy zmusili go do ucieczki z pola walki. Porażkę tę poniósł on, gdy jako młody książę napadł na Słowian (894). Gdy został władcą pokonał Heweldów, wyruszył ponownie przeciw Dalemińcom i pobił ich zniszczywszy warownię **Gana.**

W rocznikach kwedlinburskich jest o nim wzmianka, że ziemię Słowian ujarzmił „cruenta caede“ (krwawą rzezią). Wojował nadto przeciw Czechom. Winulscy Redarowie wystąpili również przeciw Niemcom, ale ponieśli klęskę pod **Łęczynem 929 r.** — Wspomina o tem kronikarz Widukind.

Za panowania Ottona I. pojawia się na „ekranie dziejów“ trzecia postać — **Gero** margrabia i „książe marchji wschodniej“, który odznaczał się zarówno talentem wojennym, jak i energją. Uważał on **za cel swego życia ujarzmienie Słowian.** Znamy z opisów ucztę u Gerona, podczas której zabito wielu książąt słowiańskich, pod pozorem, że sprzysięgli się na jego życie. Do pogromu własnych współbraci Słowian przyczynił się **Tugomir,** który swego krewnego, młodocianego księcia Heweldów polecił zamordować i Branibor oddał Niemcom (941 roku). Widukind opisuje klęskę Słowian, jaką zadał im Gero w spotkaniu nad rzeką **Raksą** (955 r.) w której to bitwie poległ **Stoigniew** ze Suitleiskrany (Krohn). Gero zdobył wszystkie kraje Słowian aż po Odrę i Łużyce, zmusił nawet **Licicawów** z nad **Warty do płacenia daniny.** Po tych sukcesach usunął się w zacisze klasztoru Gernrode i **umarł tam 965 r.**

Prawie równocześnie z Geronem walczył przeciw **Misacowi** Księciu **Licicawów** z nad Warty **Wichman,** wiodąc Wulinów do boju, lecz nieszczęśliwie, gdyż go książę słowiański pobił pod Wolinem, gdzie zginął wódz armji niemieckiej.

Za Ottona II. „Rudego“ był wielkorządcą **Tyderych,** który wcale nie dorównywał zdolnościami ani odwagą Geronowi, ale za to srogo uciskał Słowian. On to namówił księcia saskiego Bernarda, aby odmówił Mścisławowi, synowi Mestwina, ręki swej córki, za co książe obotrycki mszcząc się, spalił Hammaborg i napadł na Saksonję.

Po klęsce władcy Niemiec Ottona we Włoszech Słowianie **zrobili** w czerwcu 983 roku powstanie **przeciw** Tyderychowi. — W Hawelaborgu i **Braniborze** zburzono kościoły i prześladowano duchowieństwo.

Za panowania bezżennego Ottona III., nie było większych walk ze Słowianami, jeżeli nie liczyć spustoszena kraju Heweldów. Henryk II. wojował z **Bolesławem** Chrobrym, który pokonał cesarza i zawarł z nim pokój w **Budziszynie (1018).**

Skew.

[1]) **Wielkogród** (Mikilenburg) dziś nie istnieje. Szczątki wałów stolicy są w pobliżu wioski **Mecklenburg** koło Wismaru.

[2]) **Retra** pośród jeziora w otoczeniu gaju. Otto I. plądrował tę siedzibę bóstwa (955 r.), lecz wybudowano nową świątynię. Retrę zniszczył do szczętu podobno Henryk „Lew“ (1150 r). Według badań archeologicznych świątynia była prawdopodobnie w pobliżu osiedla **Prillwitz** nad jeziorem tolleńskiem.

Radjo.

SAMOLOTEM NAD AFRYKĄ. W dniu 17 stycznia o godz. 12.15 dziatwa szkolna usłyszy interesujące słuchowisko pióra znanego podróżnika, literata, J. Giżyckiego. Młodzi słuchacze odbędą podróż „Samolotem nad Afryką“, która nietylko dostarczy im wielu emocjonujących wrażeń, ale także pozna z wielu osobliwościami lądu afrykańskiego, odrębnością krajobrazu, fauny i flory.

PODRÓŻ WGŁĄB POLSKI PODZIEMNEJ. Działalnością Państwowego Instytutu Geologicznego mało kto interesuje się poza gronem fachowców, uczonych i bezpośrednio zainteresowanych. Oprócz swego doniosłego znaczenia naukowego P. I. G. spełnia ważną rolę w życiu gospodarczem Polski — reprezentuje on bowiem wiedzę o bogactwach kopalnianych naszego kraju. Jak pracuje Instytut i jak prezentuje się dorobek oczom przybysza-laika, dowiedzą się słuchacze z reportażu z Państw. Instytu Geolog., w opracowaniu red. J. Szpechta p. t. „Podróż wgłąb Polski podziemnej“, który nadany będzie dnia 17. I. o godz. 17.00 przez radjo.

———ooo———

Programy stacyj radjowych.

SOBOTA, DNIA 18-go STYCZNIA 1936 R.

Program ogólnopolski. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“, 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół, 11.57 Sygnał czasu, — 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka lekka. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.30: Orkiestra Klubu Mandolinistów z Poznania. 15.00 Nowela, 15.15 Nasz handel morski, 15.30 Orkiestra straży więziennej. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Pieśni. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Reportaż. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 Pogadanka. 18.00 Słuchowisko dla dzieci. 19.30 Pogadanka aktualna, 20.00 Operetka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Wesoła Syrena: „Guliwer w Warszawie“. 22.00 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R., 23.00 Wiadom. meteorologiczne dla żeglugi morskiej. 23.05 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.50 i 7.30 Płyty; 7.50 Program na dzień bieżący: 7.55 Parę informacyj; 13 Płyty; 13.30 Płyty: 15.20 Przegląd giełdowy; 17.15 Płyty; 18.30 Z życia literacko-kulturalnego: 18.40 Chwilka społeczna: 18.45 Płyty: 19: Recytacja 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy: 19.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Warszawa. (1339,3 m). Godz. 6.50 Płyty; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj: 13 Płyty; 15.20 Przegląd giełdowy; 17.15 Nowości z płyt: 18.30 Przegląd wydawnictw; 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.45 Program na dzień następny; 18.55 Przegląd prasy rolniczej; 19.05 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Lwów. (377,1 m). Godz. 13 Płyty: 13.30 Koncert życzeń: 18.30 Przegląd wydawnictw; 19 Pogadanka: 19 Wiadomości sportowe lokalne.

Katowice. (395,8 m). Godz. 13.30 Lekcja polskiego: 15.20 Wiadomości bieżące: 15.22 Życie artystyczne i kulturalne Śląska: 18.30 Skrzynka Cioci Heli dla dzieci; 19 Pogadanka: 19.20 Przegląd prasy: 19.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Co słychać w Krakowie.

STYCZEŃ.

17. Piątek. Antoniego op., Diodora kapł., Marjana diak. męczenników.
Wschód słońca 7.33, zachód 16.07.
Długość dnia 8 godzin i 34 min.

18. Sobota. Katedry św. Piotra w Rzymie. Pryski p. męcz., Liberaty p.
Wschód słońca 7.32, zachód 16.08.
Długość dnia 8 godzin i 36 min.

—:000:—

KRAKÓW KU CZCI PAWŁA BOURGETA. W środę w kościele św. Anny ks. prałat Masny odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Pawła Bourgeta. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz miejscowych, konsul francuski wraz z członkami konsulatu oraz reprezentanci świata naukowego i kulturalnego. W środę wieczorem, o godz. 19, prof. Uniw. Jag. dr. Wład. Folkierski wygłosił w lokalu Stowarzyszenia Przyjaciół Francji odczyt pt.: „U źródeł twórczości Bourgeta".

400 STUDENTÓW NIE MA PIENIĘDZY NA OPŁACENIE TAKSY. Według ostatnich obliczeń, przeprowadzonych w związku z upływem terminu zapłaty I raty opłat akademickich okazało się, że około 400 studentów Un. Jag. nie dysponuje odpowiednią sumą potrzebną na zapłacenie tej raty. — Jeżeli w ciągu bież. roku nastąpi projektowana obniżka opłat akademickich, studenci, którzy zapłacili całą opłatę zaliczoną będą mieli nadwyżkę na rok przyszły. Ci zaś, którzy kończą studja otrzymaliby nadpłaconą kwotę w gotówce.

CZY NAKŁAD KSIĄŻKI „STRZĘPY MELDUNKÓW" ZOSTAŁ WYCZERPANY? Szereg krakowian, którzy chcieli zakupić książkę gen. Sławoj-Składkowskiego o marsz. Piłsudskim. pt. „Strzępy meldunków", spotkał zawód. Nieliczne jej egzemplarze, sprowadzone przez księgarnie krakowskie, zostały szybko sprzedane. W dniach ostatnich kilka księgarń krakowskich wysłało zamówienia na kilkadziesiąt egzemplarzy książki do Warszawy, przyjmując równocześnie zadatki. Nie wiadomo jednak, czy zamówione egzemplarze nadejdą, gdyż podobno cały nakład książki został już wyczerpany.

ODROCZONA WIZJA LOKALNA W KRZESZOWICACH. Wyznaczona na 23 bm. wizja lokalna w ramach rozprawy apelacyjnej o spowodowanie katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami przełożona została na dzień 10 lutego. Następnego dnia odbędzie się dalszy ciąg rozprawy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W POBLIŻU „ŁABĘDZI". W środę o godz. 17.05 Bednarczyk Anna, lat 26, służąca, zam. w Nowej Olszy przy ul. Jaworskiego 7, usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie pewnej ilości esencji octowej, na plantach miejskich obok „Łabędzi". — Lekarz Pogotowia Ratunkowego przewiózł Bednarczyk do szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa nie został ustalony.

66-LETNIA STARUSZKA CHCIAŁA POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA. We czwartek popołudniu 66-letnia akuszerka Karolina Hardweder z ul. Chodkiewicza, usiłowała pozbawić się życia, wypijając większość ilość denaturatu. Wezwany lekarz Pogotowia przewiózł Hardweder po przepłukaniu żołądka do szpitala.

ZGON SAMOBÓJCZYNI. Żona kominiarza z ul. Kościuszki, Józefa Papałowa, która w poniedziałek zażyła w celach samobójczych kwasu solnego, zmarła w szpitalu.

— — — * — — —

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

GRECKO-KATOLICKIE ŚWIĘTO JORDANU (Bohojawłenija) przypada w tym roku w niedzielę 19 bm. Porządek nabożeństw i uroczystości święcenia wody w gr.-katol. parafjalnej cerkwi św. Norberta, przy ul. Wiślnej w Krakowie, będzie następujący: Sobota 18 bm.: Wigilja Jordanu; o godz. 9 Msza św., Weczirnia wełyka i święcenie wody w cerkwi. Niedziela 19 bm.: Święto Bohojawłenija (Jordanu); o godz. 6.30 Poweczerije wełyka z Łytijeju; godz. 8 Jutrznia, godz. 9 Soborna Służba Boża śpiewana, przy końcu której około godziny 10.30 wyjdzie procesja na Rynek, na święcenie wody.

—:00:—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

GIMNASTYKA DLA AKADEMIKÓW. Komisja Międzyuczelniana Wychowania Fizycznego Szkół Wyższych w Krakowie uruchomiła z dniem 15 bm. ćwiczenia w grach sportowych, lekkoatletyce i gimnastyczne dla studentów i studentek Wyższych Uczelni w Krakowie, prowadzone przez instruktorów Wychowania Fizycznego. Lekcje gimnastyczne dla pań odbywają się we wtorki, środy i piątki od godz. 18—18.45 (hala Ośrodka W. W., ulica Zwierzyniecka 26). Dla panów w poniedziałki i czwartki od godz. 18—20 przy ul. Krowoderskiej 8 i w soboty od godz. 18—19.30 w Ośrodku W. F. Zgłoszenia przyjmuje się na miejscu.

1700 rodzin objętych zostało pomocą zimową dla bezrobotnych.

Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej w Krakowie objął w miesiącu grudniu 1935 roku akcją pomocy zimowej **1.671. rodzin.** Jako pomoc w okresie świąt wydano wszystkim rodzinom deputat świąteczny, składający się z wędzonki i strucli, zależnie od ilości członków rodziny. Ponadto wydano powyższym rodzinom w okresie miesiąca grudnia łącznie **9.094 kg. chleba,** oraz 10.550 kg. ziemniaków. Pod koniec grudnia rozpoczęto wydawać deputaty miesięczne, których wydano **457**. — Składały się one z mąki, cukru, słoniny, kaszy, mydła, kawy konserwowej, kakao wartości ogólnej od 5 do 15 zł. na rodzinę, zależnie od ilości osób.

Pracowników umysłowych zrzeszonych w Stołowni przy ul. św. Jana L. 3. w ilości 156 rodzin, objęto pomocą obiadową, przydzielając im ponadto deputat świąteczny.

Z pośród cyfry bezrobotnych zarejestrowanych, skierowano do robót na gruntach poaugustjańskich i kanalizacyjnych — **200 bezrobotnych.**

Ponadto Komitet objął pomocą dzieci bezrobotnych (niemowlęta) przydzielając im, za pośrednictwem Poradni, mleko, którego wydano **1.679 litrów.** Dla kobiet w okresie macierzyństwa wydano **17 deputatów żywnościowych,** opieką lekarską za pośrednictwem Ubezpieczalni Społecznej objęto **59 osób.**

Na powyższy cel społeczeństwo krakowskie zdeklarowało na okres 5 miesięcy kwotę zł. **3.200.—**. jednorazowo złożono zł. 853.—

W celu zebrania funduszów na pomoc dla bezrobotnych urządzono 22 grudnia ub. r. zbiórkę po lokalach jak restauracjach, cukierniach i kawiarniach przez Koło Pań Komitetu. Zbiórka przyniosła w rezultacie **1,200.60 zł.** — Równocześnie właściciele kinoteatrów pragnąc przyjść z pomocą w tej akcji, przeznaczyli cały dochód z poranków w powyższym dniu na pomoc zimową, który przyniósł kwotę **417.46 zł.**

—o0o—

Skarbowcom-defraudantom podwyższono kary.

We wrześniu ub. r. w Sądzie Okr. Karnym zapadł wyrok przeciw 6 b. urzędnikom krakowskich urzędów skarbowych, którzy zdefraudowali **około 100 tysięcy zł.** Skazani zostali wówczas oskarżony **Haliński** na **4 lata** więzienia. **Ziarko** na **2 i pół roku** więzienia. **Matuszek na dwa lata, Solecki** na **półtora roku** więzienia i **Daczkowski,** oraz **Płaskóra** na kary po **1 roku więzienia.**

Naskutek wniesionego odwołania sprawę nieuczciwych skarbowców rozpatrywał w dniu wczorajszym Sąd Apelacyjny. Trybunał pod przewodnictwem sędziego **Gniewosza zatwierdził wyrok Sądu I Instancji** i dwu oskarżonym podniósł wymiar kary, **Matuszkowi z 2 lat na 3 lata więzienia, Soleckiemu zaś z półtora roku na dwa lata więzienia.** Oskarżał prok. **Stawarski.**

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Piątek: „Niebieski ptak".
Sobota: „Kandida".
Niedziela popoł.: „Szesnastolatka"; — wieczorem: „Trzy asy i jedna dama".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: „C. k. walce cesarski".
WANDA: „Gabinet figur woskowych".
APOLLO: „Piekło".
SZTUKA: „Hrabia Monte Cristo".
STELLA: „Azef" (O. Czechowa).
UCIECHA: „Cyrk Savan".
ADRIA: „Dziewczę z Budapesztu".
PROMIEŃ: „Księżniczka czardasza".
SOKÓŁ: „Karnawał i miłość".
BAGATELA: „Świat jest zakochany" i rewja: „Do rozpuku...!"

—000—

DZIŚ NOWA REWJA W „BAGATELI". Rewja jest najlepszym lekiem na smutki i troski, bawi, rozśmiesza, zachwyca. Pod takiem właśnie hasłem wystawia dziś „Bagatela" widowisko rewjowe, posiadające ładną, miłą, pełną uśmiechów słonecznych treść, ponadto piękną i melodyjna część muzyczną, wypełnioną dobrze ujętemi i łatwo wpadającemi melodjami. Rewja nosi tytuł „Do rozpuku".

WIECZÓR SATYRYCZNY HEMARA odbędzie się w niedzielę 19 bm. w Starym Teatrze.

—00O00—

Jak się oblicza procenty w Magistracie krakowskim.

Dnia 14 bm. minął termin zapłacenia podatku wodociągowego za IV kwartał 1935. W dniu tym natłok płatników był wielki, więc wpłacano c dzień później 15 bm. I już liczona karę w formie odsetek od 39 zł. 75 gr. aż 30 gr. Za jedną noc 30 groszy! **Niechby prywatny człowiek zażądał takiego procentu!** Urzędujący kazał mi wnieść zażalenie. Czynię to niniejszem. — Pod rozwagę Magistratowi: 1) czy musiałbym zapłacić karę, gdybym pocztą 14 bm. wysłał podatek magistratowi? (bo pieniądze doszłyby najwcześniej 16 lub 17 bm. 2) Czy nie znane są praktyki, że po terminie jakieś 3 dni najmniej zostawia się płatnikowi, bo różnie się przygodzić może (lub czasem choroba). 3) Czy nie zbytnia progresja, gdy płatnikowi od 15 zł. liczy się 10 gr. a od 39 zł. — 30 gr?

Uważamy, że okres 14 dni po dniu terminowym, więc do końca miesiąca, winno się płatnikom zostawić bez kary, a odsetki liczyć dopiero od 1 najbliższego miesiąca.

—00O00—

Znowu znaleziono trupa noworodka.

W ostatnich tygodniach organa policyjne kilkakrotnie zostały poinformowane **o znalezieniu zwłok noworodków.** Wczoraj wpłynęło jeszcze jedno doniesienie tej treści: 12-letni uczeń jednej ze szkół powszechnych, **Antoni Księżycki,** doniósł, że przechodząc we wtorek przez pola, koło toru kolejowego linji **Kraków —Miechów,** natrafił **na zwłoki noworodka, znajdujące się w stanie zupełnego rozkładu.** Wezwany lekarz polecił zwłoki przewieźć do Zakładu Medycyny Sądowej. Równocześnie w sprawie tej wdrożyły dochodzenie władze policyjne.

—00O00—

NEKROLOGJA.

POGRZEB Ś. P. KAROLINY 1° SATALECKIEJ, 2° WIELGUSOWEJ odbył się wczoraj popołudniu z kaplicy na cmentarzu rakowickim. Castrum doloris przy zwłokach w kaplicy, odśpiewał chór Ks. Ks. Misjonarzy, kondukt żałobny prowadził Ks. Inf. Dr. Kulinowski, w otoczeniu Księży Prałatów J. Masnego i Dra B. Niemczewskiego oraz licznego Duchowieństwa. W pogrzebie wzięło tłumny udział obywatelstwo krakowskie, szczególnie licznie reprezentowane były warstwy mieszczańsko-rękodzielnicze. Trumnę ś. p. Zmarłej, złożono do grobowca rodzinnego.

Przesyłanie paczek pocztą lotniczą.

W myśl rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów w obrocie wewnętrznym (Polska i W. M. Gdańsk) można przewozić pocztą lotniczą **paczki** zwykłe, żywnościowe i z podaną wartością, pośpieszne, ochronne i za pobraniem. Najwyższa dopuszczalna waga paczki **20 kg.** Wymiary największe **50x50x100 cm.** Dopłata 30 **gr.** pobierana oprócz taryfowych opłat pocztowych. W obrocie zagranicznym wysłać można tylko paczki do krajów **wymienionych w taryfie lotniczej** — zwykłe, pośpieszne, ochronne, pilne i za pobraniem.

—o-o-o—

Z ziemi krakowskiej

UMYSŁOWO CHORY SIEKIERĄ ZARĄBAŁ LOKATORA.

Wczoraj we wsi Wawrzeńczyce, pow. miechowskiego, w czasie sprzeczki pomiędzy gospodarzem **Janem Madejem,** upośledzonym na umyśle, a jego lokatorem **Tomaszem Sokalskim,** doszło do bójki, zakończonej **straszną śmiercią Sokalskiego, który** otrzymał **przeszło 20 ciosów siekierą z rąk gospodarza.**

Sport

900.000 widzów na meczu o puhar Anglji.

W trzeciej rundzie rozgrywek piłkarskich o puhar Anglji rozegrano ogółem 32 spotkania. Zgromadziły one **862.000 widzów.** Najwięcej widzów obecnych było w Birmingham na meczu Aston — Villa — Huddersfield Town (60.000). Mecz w Liverpool pomiędzy Everton a Preston Borthend zgromadził zaledwie 10.000 widzów, co jest pewnego rodzaju sensacją.

Jeśli chodzi o dochody poszczególnych klubów, to najwięcej zarobił Aston Villa, który z biletów wstępu uzyskał 4.306 funtów ang. przez Bristol Rovers (3.522 funty) i Tottenham (3.500 funt.).

Ogółem wszystkie mecze dały 60.000 funtów dochodu. Około **1.500.000 złotych.**

KANADYJSCY HOKEIŚCI W POLSCE.

W połowie lutego gościć ma w Polsce zespół szwajcarskich kanadyjczyków (studenci kanadyjscy studjujący w Szwajcarji). Zespół ten, który zanotował ostatnio szereg sukcesów nad bardzo wybitnemi drużynami Europy ma rozegrać w Polsce 4 spotkania: we Lwowie, w Krakowie, w Krynicy i w Katowicach.

LEADER PIERWSZEJ LIGI WYELIMINOWANY.

W trzeciej rundzie rozgrywek piłkarskich o puhar Anglji rewelacyjną porażkę poniósł leader pierwszej Ligi angielskiej **Sunderland,** który przegrał z drużyną Port Vale 0:2. Ponieważ w pierwszem spotkaniu Sunderland uzyskał z tą samą drużyną wynik nierozstrzygnięty 2:2. Sunderland został wyeliminowany z dalszych walk.

—000—

KOMPROMITUJĄCA KLĘSKA AMERYKAŃSKICH HOKEISTÓW. Hokejowa reprezentacja olimpijska Stanów Zjednoczonych rozegrała w Londynie mecz z kombinowaną reprezentacja Anglji, przegrywając zdecydowanie 5:10.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za styczeń

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Groźne niebezpieczeństwo

Nowa taktyka „Kominternu".

W ostatnim numerze tygodnika londyńskiego „The Universe" (z dn. 10 stycznia br.) w art. „Communists and Catholics" znajdujemy dane posiadające wielką wagę, a dotyczące **zmiany taktyki, jaką postanowiła obecnie stosować międzynarodówka komunistyczna zwana „Kominternem".**

Uchwały 7-go kongresu Kominternu, przeprowadzone w roku ubiegłym pod osobistem kierownictwem Stalina w Moskwie, ustaliły specjalne instrukcje tej nowej taktyki. Te instrukcje

przedostały się do wiadomości ogółu

i zostały obecnie w szeregu krajów wydrukowane jako groźne ostrzeżenie. Między in. „The Universe" podaje niektóre fragmenty z tych instrukcyj, gdzie m. in. znajdujemy takie polecenia:

„Należy dążyć do uformowania wspólnego frontu z religijnemi organizacjami o charakterze demokratycznym i należy podejmować wspólną akcje ze zwolennikami tych organizacyj. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi".

A dalej podane są specjalne, w jaki sposób młodzi komuniści mają przenikać do organizacyj katolickiej młodzieży i wywołać w tych organizacjach ferment. Te zasady nowej taktyki mają być zastosowane we wszystkich 65 krajach, gdzie „Komintern" ma swoje „jaczejki. Formowanie tego **„wspólnego frontu" ze wszystkiemi nawet katolickiemi organizacjami,** które mają demokratyczny charakter, jest

iście szatańskim pomysłem,

o którym mówił z emfazą osławiony Dymitrow, przywódca „Kominternu", wykazując, że dla komunizmu światowego najlepszą metodą, zamiast dotychczasowej otwartej walki będzie **podejście.**

„Czyż — wołał Dymitrow — nie dałoby się stworzyć wspólnego antyfaszystowskiego frontu, w którym obok komunistów znaleźliby się socjaldemokraci, **a nawet katolickie związki, zwłaszcza młodzieży robotniczej,** które mają charakter zdecydowanie demokratyczny".

Dymitrow wprost mówi (cytujemy według angielskich źródeł, zamieszczonych w „The Universe"): „Towarzysze pamiętajcie o starożytnem podaniu, opisującem zdobycie Troi. To miasto dzięki potężnym ochronnym murom było nie do zdobycia, dokąd atakowano je otwarcie. I pomimo, że atakujący ponosili wiele ofiar, zwycięstwa nie dało się osiągnąć, aż dokąd nie wymyślono podstępu z pomocą słynnego **„konia Trojańskiego",** który przedostał się do samego wnętrza twierdzy nieprzyjaciół".

Ale i dziś Komintern nie będzie dotąd w stanie zdobyć ochronnych murów Kościoła, dokąd nie zastosuje strategji podstępu, łącząc się z organizacjami przeciwników

na podłożu rzekomo wspólnej walki o demokrację.

Już dziś wydaje rezultaty ta nowa taktyka „Kominternu". Oto dowiadujemy się, że w katolickich organizacjach Kanady, zwłaszcza w Montrealu **zauważono wpływy Kominternu.** W ostatnich wyborach w Montrealu kandydat komunistyczny otrzymał 3.500 głosów tam, gdzie dotychczas Komintern nie miał żadnego wpływu, będąc wyjęty z pod prawa na zasadzie 98-go paragrafu kanadyjskiego kodeksu karnego. Obecnie komuniści chwalą się, że w środowisku, gdzie Kościół dotychczas był wszechwładny, zaczynają zdobywać coraz więcej wpływów.

Tosamo dostrzegamy w Niemczech. I tam komuniści próbują przedostać się do katolickich organizacyj, stwarzając nawet prowokacyjne pozory, że katolicy świadomie z nimi współpracują. Niemiecki przedstawiciel „Kominternu" na kongresie w Moskwie wyraźnie oświadczył: **„Komuniści muszą osiągnąć kontakt z katolikami Niemiec!..."**

W Belgji widzimy tę samą podstępną taktykę. W październiku ub. roku komunistyczny „Front Ludowy" zwrócił się do przedstawiciela katolickiej młodzieży belgijskiej o wygłoszenie na wielkiem zgromadzeniu mowy w Brukseli.

W Austrji przywódca komunistów M. Kopleing niedawno oświadczył: „Musimy przeniknąć do organizacyj „Ligi Chłopskiej" i innych chrześcijańskich związków". I dodał, że już udało (?) się komunistom austrjackim nawiązać kontakt z organizacją „Robotników Chrześcijańskich".

W Holandji zostaje wydany nakaz wszystkim organom młodzieży komunistycznej, aby starały się prowadzić systematyczną „robotę" w związkach katolickich.

W Polsce partja komunistyczna wprost oznajmia: „Wprowadziliśmy naszych agitatorów do fabryk w celu utworzenia wspólnych komitetów strajkowych, złożonych z komunistów, socjal-demokratów i chrześcijańskiej demokracji oraz z przedstawicieli robotników jeszcze niezorganizowanych".

Widzimy więc, że **niebezpieczeństwo jest groźne.** Ta nowa taktyka „Kominternu" może okazać się zabójczą, **jeżeli czujność nasza nie zostanie wzmożona.** Ostatnia podwójna gra Sowietów w krajach Południowej Ameryki, w Brazylji i Urugwaju, pokazuje, że „Komintern" dalej uporczywie próbuje podpalić gmach świata. (KAP).

Podatki i odbudowa małopolskiego Powiśla

Z krainy trzech niszczących rzek.

W dniu wczorajszym bawiła w Krakowie delegacja, złożona z przedstawicieli gmin położonych **w widłach Wisły, Wisłoki i Brnia,** gdzie klęska powodzi w roku 1934, wskutek szczególnie długotrwałego zatrzymania się spiętrzonych wód i różnych szkód **wtórnych,** stała się dla ludności **wyjątkowo** dotkliwym ciosem.

Wskutek późnego, a częściowo wadliwego obsiewu jesiennego (omyłkowo dostarczono pszenicę jarą jako zimową) braku zaprzęgów, zakwaszenia roli i szkodników, które w ciągu 1935 roku zniszczyły zbiór na bardzo znacznych obszarach.

gminy nad temi trzema rzekami

gospodarczo są tak zagrożone, że ich położenie winno znaleźć szczególne uwzględnienie odnośnych czynników.

Wspomniana delegacja przedłożyła też **dwie aktualne sprawy,** a to sprawę **egzekucji podatków** za 1935 r. i kwestję **odbudowy** zniszczonych budynków. W sprawie pierwszej memorjał przedłożony Izbie Skarbowej stwierdza stan **zniszczenia zbiorów** przez szkodniki, względnie **nikły wynik żniwa, co przy spadku cen** także za produkty hodowlane spowodowało nieprawdopodobny w tych dawniej kwitnących obszarach **brak gotówki** na najpilniejsze potrzeby, a temsamem fizyczną **niemożność uiszczenia podatków.** Rolnicy, zamieszkali w gminach, dotkniętych tą klęską w pełni

uznają obowiązek wobec skarbu państwa

proszą natomiast o ulgę podatkową jako tacy, którzy poniósłszy szkody w 100 proc. w zasadzie na dłuższy okres utracili podstawę bytu i w najlepszym razie dopiero w ciągu 2—3 pomyślnych lat będą mogli odzyskać równowagę. Jak nadmieniono ponadto w czasie konferencji u p. naczelnika odnośnego wydziału Izby Skarbowej, przyznanie tej ulgi jest tem bardziej uzasadnione, że wskutek **wadliwej klasyfikacji gruntów** jeszcze z czasu przed odzyskaniem niepodległości, **obszary Powiśla** płacą przeważnie **najwyższe stawki podatkowe.** Klęska z 1934 roku, wykazała zaś, że cały ten obszar traktować należy jako **zalewowy,** a więc małowartościowy, czyli najniższej klasy, na granicy nieużytków. Ponieważ **sprostowanie klasyfikacji** jest dopiero w toku i nie prędko będzie ukończone, przeto w każdym razie słusznem będzie

odroczenie wymiaru i płatności podatku

conajmniej do chwili przeprowadzenia nowej **klasyfikacji.** Delegacja stwierdziwszy **życzliwe ustosunkowanie się** władz skarbowych, do tego zagadnienia, przedłożyła zarazem prośbę o przyśpieszenie ich decyzji w tej mierze, gdyż **ściąganie podatku zostało zarządzone** i naraża ludność, zbiedzoną i tak do ostateczności, na szczególnie dotkliwe szkody.

Drugi problem Powiśla **tj.: odbudowa zniszczonych budynków** domaga się także uwzględnienia. Sprawa ta ma zaś dwie strony, w równym stopniu ważne i naglące.

Środki pieniężne i pomoc w materjałach, uruchomione częściowo przez skarb państwa a głównie przez społeczeństwo za pośrednictwem Powsz. Zakł. Wzajemnych Ubezpieczeń — okazały się, jak to niejednokrotnie publicznie podniesiono, **niedostateczne** i tylko w drobnej części umożliwiły odbudowę. Wnioski w sprawie **szerszego potraktowania** tego przedmiotu przez uruchomienie potrzebnego kapitału, choćby nawet w formie pożyczki,

nie znalazły uwzględnienia

głównie ze względu na stan skarbu publicznego, a kwota około 1 milj. zł. przeznaczona na ten cel przez wspomniany Zakład mogła posłużyć tylko jakiejś doraźnej łataniny. Nie oznacza to bynajmniej zarzutu złej woli lub niedoceniania problemu, lecz jest smutną rzeczywistością, która zaistniała w tej części kraju. W zasadzie, należałoby przeto **sprawę tę niejako wznowić** i cały problem odbudowy Powiśla fundamentalnie rozważyć. Winno się to stać jak najprędzej i w formie **celowej akcji finansowej** z wyeliminowaniem momentu **dobroczynności.** To jedna strona zagadnienia, zasadnicza i ważna, która — o ile chodzi o interesowanych — **nie zejdzie dla nich z porządku dziennego.**

Druga wynikła z zarządzenia, **co do likwidacji komitetu powodziowego.** Pewna liczba powodzian otrzymała mianowicie **wydatniejszą** pomoc na odbudowę zniszczonych domów, w żadnym wypadku jednak nie taką, aby interesowany mógł z tego się odbudować. Conajmniej drugie tyle musiał uruchomić z własnych funduszów, przyczem

pomoc otrzymywał na raty

uwarunkowane postępem robót z ostatecznym terminem do końca 1935 r.

Otóż zaszły liczne wypadki, które zresztą były do przewidzenia, że powodzianin mimo największego wysiłku **nie zdołał budowy w terminie ukończyć,** a wobec tego Komitet Odbudowy

WSTRZYMAŁ WYPŁATĘ OSTATNIEJ RATY

co jest równoznaczne ze **zmarnowaniem dokonanego wkładu.** Delegacja gmin Powiśla przedłożyła przeto prośbę, o **cofnięcie odnośnego zarządzenia** i odroczenie ostatecznego terminu wykończenia budynku conajmniej na rok bieżący.

Niestety jednak wyjaśnienia, uzyskane przez delegację w Dyrekcji Powsz. Zakładu Wzajemnych Ubezpieczeń okazały się bardzo **niekorzystne.** Jak oświadczono, wszystkie odnośne **rachunki zostały już zamknięte,** a akt cały przekazano Głównemu Komitetowi Pomocy dla Powodzian w Warszawie, **którytо Komitet — jak wiadomo — został już zlikwidowany.**

W tej sprawie winien się jednak znaleźć **jakiś sposób wyjścia,** gdyż Komitet posiada jeszcze **pozostałości** kasowe, które winny być w pierwszym rzędzie użyte na ten, a nie inny cel. Delegacja zamierza w tej sprawie zwrócić się do ciał prawodawczych za pośrednictwem posła tej ziemi Ks. Dra J. Lubelskiego. **(fd).**

Echa konwersji pożyczek państwowych.

Dobrowolny czy przymusowy charakter konwersji? — Stopa procentowa. — Wrażenie na giełdzie. — O możność lombardowania nowego papieru.

Konwersja kilku pożyczek państwowych, o której wczoraj donosiliśmy, wywołała liczne komentarze w prasie. M. in. „Chwila" lwowska notuje opinję sfer finansowych, które zwracają uwagę w szczególności na fakt, że objęcie konwersją **także pożyczek premjowych,** notowanych daleko wyżej od innych pożyczek państwowych zarówno ze względu na ich oprocentowanie jak i możliwości wygranej — **jest wypadkiem prawie nie mającym precedensów.**

Na wiadomość o konwersji giełda zareagowała onegdaj pewną **obniżką kursu papierów.** W szczególności 4 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna, która przy kursie nominalnym 100 notowana była normalnie 110, oraz 3 proc. pożyczka budowlana notowana po 41 i trzy czwarte za 50 — uległy gwałtownej zniżce. Na papiery te brak było nabywców.

„Cechą charakterystyczną konwersji — pisze „Chwila" — jest jej brak przymusu wymiany. Posiadacz obligacji otrzymuje od państwa ofertę opłacania niższej stopy procentowej z tem, że jeśli wierzyciel nie godzi się na obniżkę, może otrzymać należny kapitał. Przy przymusowym charakterze konwersji otrzymanie kapitału nie byłoby możliwe".

Stopa procentowa przewidziana dla pożyczki konsolidacyjnej **odbiega znacznie od stopy procentowej rynku kapitałowego.** Cztery procent, przy kredycie na lat 45, to procent niewątpliwie niski. Pewną **rekompensatą** jest jednak postanowienie, że obligacje, wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych dziesięciu lat będą wykupywane **z nadpłatą 20 procent** t. j. po kursie 120 za 100, zaś wylosowane w latach następnych **z nadpłatą 15 proc.** ponad ich wartość nominalną. Zastrzeżenia natomiast wywołuje pozbawienie posiadaczy premjówek tych uprawnień, jakie uzyskali przy nabyciu papierów. **Prawo do losowania zostało posiadaczom 4 proc. poż. inwestyc. i 5 proc. budowlanej, odebrane.**

Inaczej niż „Chwila" zapatruje się na charakter konwersji **„Kurjer Poznański":**

„Przedewszystkiem — zaznacza „Kurjer P." — **nie jest konwersja dobrowolna.** Wprawdzie istnieje przepis, dopuszczający nieprzedłożenie obligacyj pożyczek do konwersji, jednak **państwo nie wykupi ich odrazu, tylko rozłoży wykup na lat 20, wstrzymując równocześnie (od 15 stycznia rb.) wypłacanie procentów.** Nie podlegająca konwersji t. zw. **pożyczka narodowa** może być dobrowolnie skonwertowana, o ile mieścić się będzie w ramach kwoty 600 miljonów zł. — górnej granicy emisji nowej pożyczki konsolidacyjnej.

Oprocentowanie nowej pożyczki wynosić będzie 4 od sta. Posiadacze obligacyj pożyczkowych stracą zatem na oprocentowaniu od 1 do 2 proc. Stracą też niekiedy na kursie swych papierów, jak n. p. przy 4-proc. premjowej pożyczce inwestycyjnej, której ostatni kurs giełdowy wynosił 111.50 zł., gdy przy konwersji przyjmować się będzie kurs nominalny sto za sto".

Zdaniem „Kurjera Pozn." — zyskają na konwersji tylko te szerokie rzesze urzędników i obywateli, które w swoim czasie podpisały t. zw. „pożyczkę narodową". Obecnie stracą wprawdzie na oprocentowaniu, ale będą mogły przynajmniej upłynnić obligacje tej pożyczki, niedopuszczonej dotąd na rynek giełdowy.

Warszawski „Kurjer Poranny" uważa konwersję za „logiczne i konieczne uzupełnienie zarządzeń deflacyjnych rządu" i kończy:

„Czy nowy papier, stanowiący produkt nowej operacji kredytowej wykaże w stosunku do dawnych pożyczek tendencję zwyżkową tak, jak to obserwowano w krajach zagranicznych? W warunkach naszego rynku **zależeć to będzie jedynie i wyłącznie od polityki naszych władz emisyjnych,** od tego czy Pożyczka Konsolidacyjna zostanie otoczona należytą opieką, wyrażającą się przedewszystkiem w **stworzeniu możliwości lombardowania nowego papieru w instytucji emisyjnej".**

299 osób zabitych przy pracy w rolnictwie.

Według zebranych danych przez Zakłady Ubezpieczeń od Wypadków w roku 1931 **zdarzyło się w Polsce w rolnictwie 5879 wypadków ciężkich,** w czem 299 wypadków śmiertelnych. Rolnictwo dostarcza **około 1/3 wszystkich inwalidów pracy** i zajmuje pod tym względem pierwsze miejsce wśród innych grup zawodowych.

W Wielkopolsce i na Pomorzu najwięcej wypadków w rolnictwie zdarza się przy **transporcie konnym,** następnie wskutek **upadków ze schodów, drabin** i t. p., najmniej przy maszynach. W województwach centralnych, południowych i wschodnich wśród przyczyn wypadków w rolnictwie **maszyny rolnicze zajmują pierwsze miejsce.** Różnice te należy przypisać nieumiejętnemu obchodzeniu się z maszynami oraz brakowi odpowiednich zabezpieczeń.

Organizacje rolnicze w porozumieniu z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych przystąpiły ostatnio do zorganizowania planowej akcji zapobiegania wypadkom w gospodarstwach rolnych. (A. T. E.)

KREDYTY DLA RZEMIEŚLNIKÓW W KIELECKIEM.

Bank Gospodarstwa Krajowego oddział w Katowicach przyznał **dla rzemiosła** w województwie kieleckiem 300 tys. zł. kredytów, **B. G. K. w Krakowie przyznał na ten cel 50 tys. zł.** Kredyty te rozprowadzone zostaną przez KKO. w Będzinie, Częstochowie, Zawierciu, Bank Rzemieślniczy w Sosnowcu i Bank Rzemieślniczy w Miechowie. Na kredyty oczekują jeszcze Radom i Kielce.

Żądania chińskich studentów

Nankin, 16. 1. (PAT). Na zaproszenie Czang-Kai-Szeka **przybyło do Nankinu około 300** studentów, będących **przedstawicielami mło**dzieży uniwersyteckiej **ze wszystkich części** kraju. Studenci **przyjęci byli wczoraj** przez Czang-Kai-Szeka, **któremu przedstawili postulaty ruchu studenckiego. Najważniejszemi** postulatami przedłożonemi przez studentów są: **zapoczątkowanie narodowej polityki silnej ręki i stłumienie ruchu autonomistycznego w Chinach północnych.** Czang-Kai-Szek ma w dniu dzisiejszym wystąpić z przemówieniem, w którem przedstawi główne wytyczne polityki rządowej.

SĄD PRACY W SPRAWIE TERMINU WYMÓWIENIA PRACY PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM.

Warszawa, 16. 1. (Telef.). W Sądzie Pracy w Warszawie zapadło orzeczenie w **sprawie terminu wymówienia pracy pracownikom umysłowym**, którzy zajęci byli w tem samem przedsiębiorstwie ponad 10 lat. Pracownikom tej kategorji w wypadku zwalniania ich z pracy **przysługuje wymówienie 6-miesięczne a nie 3-miesięczne.** Przepis ten wprowadzono po wejściu w życie postanowień nowego kodeksu zobowiązań, który w art. 469 wyraźnie stwierdza, że o ile czas **trwania** pracy pracownika umysłowego przekracza 10 lat, pracodawca może rozwiązać stosunek służbowy z danym pracownikiem **na** pół roku naprzód.

Większość przedsiębiorstw — **stosowała zwykle trzechmiesięczne wymówienie**, opierając się na przepisach rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o upływie czasu pracy pracowników umysłowych. — Sąd Pracy **zajął w tej kwestji stanowisko odmienne**, uznając, że przepis o wymówieniu pracy pracowników umysłowych, którzy zajęci byli ponad 10 lat w tem samem przedsiębiorstwie, nie jest regulowany wspomnianem rozporządzeniem, lecz kodeksem zobowiązań, którego postanowienia mają zastosowanie w całej rozciągłości.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16. 1. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 89.55, Holandja 360.45, Londyn 26.22, Nowy Jork 5.28, Oslo 131.70, Paryż 35.00, Praga 21.97, Szwajcarja 172.60, Berlin 213.45. Obroty dewizami średnie; tendencja dla dewiz niejednolita. Dolar prywatnie 5.26, rubel złoty 4.79, dolar złoty 9.02, marka niemiecka 130.50, funt szterlingów 26.23, stabilizacyjna 64.38, konwersyjna 64, dolarowa 78.75, kolejowa 58.50, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 96.75, Starachowice 33.75. Dla pożyczek państwowych tendencja utrzymana, dla listów zastawnych mocniejsza, dla akcyj słabsza przy obrotach minimalnych. Dillonowska 93.75, śląska 72, Warszawa 70.50, renta ziemska 77.

Uwagi i wskazówki Komisji spraw zagranicznych

Warszawa, 16. 1. Dziś przed południem odbyło się w obecności p. ministra Becka posiedzenie komisji spraw zagranicznych Sejmu, poświęcone dyskusji nad expose p. ministra.

Polskie mniejszości.

Pierwszy zabrał głos **pos. Walewski,** który nawiązując do słów min. Becka, że „na stosowanie szykan w stosunku do Polaków poza granicami państwa polskiego, opinja nasza nie może być obojętna“, poruszył sprawę naszych emigrantów we Francji, którzy **wracają w gorszych warunkach, niż Polskę opuszczali,** nietylko jako bezrobotni ,ale i bezdomni, iż nie mogą zrozumieć, dlaczego ich współtowarzysze pracy: Włosi, Belgowie i inni zostają przy swoich warsztatach, **a tylko ich spotkał los przymusowych reemigrantów.** Mówca zapytuje więc p. ministra, czy warunki zagwarantowane polskiej emigracji zostały dotrzymane, czy też strona francuska, nie licząc się z ich istnieniem, **wysiedla przymusowo tych, którzy kapitał swej pracy oddawali zaprzyjaźnionej Francji i gotowi są dalej pracować.**

Przechodząc do spraw Polaków w Niemczech, mówca zaznacza, że trudno się spodziewać, **aby Polakom w Niemczech powodziło się dobrze.** Można przyznać, że obecna sytuacja Polaków w Niemczech **nie jest dobra**, ale gra niczne złego powodzenia **powinny mieć gdzieś swój kres, a wydaje się, że jesteśmy właśnie obecnie niedaleko kresu tej złej sytuacji.**

Przechodząc do oceny sytuacji ludności polskiej w Czechosłowacji, pos. Walewski podniósł, że opinja polska bez różnicy przekonań politycznych traktuje i traktować będzie stosunek rządu czeskiego do Rzplitej Polskiej, **przedewszystkiem pod kątem interesów ludności polskiej na Śląsku Zaolzańskim.**

Przechodząc do losu 200.000 Polaków, zamieszkałych na Litwie, mówca stwierdza, że **ludność ta nie tylko pozbawiona wszelkich praw narodowych, ale nie ma możności obrony nawet swych praw obywatelskich wobec istniejącego stale na Litwie stanu wyjątkowego.**

Polska a Gdańsk.

Pos. Marchlewski, omawiając zagadnienie Gdańska stwierdza, że rozwój tych stosunków polsko-gdańskich **nie podoba się Pomorzanom.** Stosunek oficjalny jest zupełnie w porządku, ale pod tą formą zewnętrzną **kryje się inna rzeczywistość.**

Wielkoduszna nasza polityka względem Gdańska nie przyniosła nam istotnych korzyści.

Od samego początku Gdańsk oddalał się od wyraźnych wskazań Traktatu Wersalskiego.

Apel pos. Stpiczyńskiego

P. Stpiczyński po scharakteryzowaniu polityki polskiej tak kończy: Nie mam wątpliwości, iż jest naszym obowiązkiem stwierdzić, iż zarówno dzisiaj, jak i w przyszłości, żaden pakt przewidujący w jakiejkolwiekbądź formie i charakterze przemarsze przez terytorja Rzeczypospolitej obcych sił zbrojnych **przez Polskę podpisany nie będzie.**

Pragnąłbym zamknąć te moje uwagi, apelem do p. ministra, **by zechciał poddać rewizji pracę podległego mu aparatu, z tego jedynego punktu widzenia,** a mianowicie: **jego aktywności w stosunku do świata zewnętrznego, a więc wobec społeczeństwa własnego i obcych, wśród których działa.**

Nie jest to tylko moje wrażenie, **że ta służba informacyjna zarówno w kraju, jak na wielu placówkach zgranicznych, jest niezwykle wątła.**

Pakt z Niemcami i Sowietami.

Pos. Surzyński: W okresie ostatnich paru lat możemy stwierdzić w dziedzinie polityki zagranicznej kilka pozycyj, które stały się naszym trwałym dorobkiem. — Po pierwsze została ustalona zasada **niezależności tej polityki.** Drugą zasadniczą cechą naszej polityki **jest duże opanowanie nerwów i życiowy realizm kierownictwa M.S.Z.** Trzecia zasadnicza cecha naszej polityki zagranicznej, **to bezwzględna pokojowość oraz realne i konkretne osiągnięcia w dziedzinie utrwalenia pokoju.** W przeciwieństwie do deklaracyjnego pacyfizmu na zachodzie, którego efektem są już nawet zbrojne starcia, polska polityka **zlikwidowała na wschodzie Europy ognisko zapalne i unormowała pokojowe stosunki z sąsiadami.**

Trzeba jednak stwierdzić, że duża część naszego narodu **ma zrozumiałą niechęć do paktu,** — wynika ona **ze znajomości** historji, a więc z faktu, **że atakującymi i zaborczymi nie byliśmy nigdy my, a zawsze tylko Niemcy.** Jednem **z najprzykrzejszych** świeżych spostrzeżeń **bardzo utrudniających** budowanie nowej **wspólnej rzeczywistości jest traktowanie naszych rodaków w Trzeciej Rzeszy.** W swej mowie **w Reichstagu** kanclerz Hitler określił **swój stosunek** do problemu mniejszościowego. **Powiedział** on m. in., że ideologja narodowo-**socjalistyczna odrzuca dogmatycznie wszelką asymilację w stosunku do innych narodów.** Niestety **w praktyce życiowej nie widzimy realizacji tych zasad.**

Nawiązując do paktu o nieagresji z **Rosją**, mówca stwierdza z żalem, że ostatni rok po krótkim okresie poprawy **przynosi pewne zastrzeżenia. — Jest publiczną tajemnicą aktywność Komiternu i jego chęć wywierania nacisku rewolucyjnego na sprawy naszego państwa.** Ta akcja obcej agentury **spotka się również z jednomyślnym odporem wszystkich odpowiedzialnych czynników w Polsce.** Pos. Surzyński zapytuje pana ministra co zamierza przedsięwziąć — aby przytoczone przezeń fakty **nie utrudniały rozbudowy stosunków polsko-sowieckich na podstawie obowiązującego paktu o nieagresji.**

W dalszym ciągu mówca przechodzi do scharakteryzowania stosunków z państwami bałtyckiemi oraz z Francją i **wreszcie porusza kwestję żydowską w związku z polityką międzynarodową.** Kończąc zapytaniem, czy pan minister nie uważałby za właściwe wszcząć inicjatywę dyplomatyczną na terenie Ligi Narodów **w celu ułatwienia ludności żydowskiej emigracji i kolonizacji ze szczególnem uwzględnieniem ludności żydowskiej w Polsce.**

Ekspose min. Becka - popularnym wykładem zasad.

Warszawa, 16. 1. (Telef.) Z głosów prasy, wypowiedzianych o wczorajszem ekspose ministra Becka, charakterystycznemi są zwłaszcza uwagi, zamieszczone przez b. senatora Koskowskiego w „Kurjerze Warszawskim“. Senator Koskowski pisze: **Oświadczenie min. Becka należy uważać za popularny wykład zasad, obowiązujących dzisiejszą dyplomację polską.** Takie prolegomena miałyby — o ile trafnie możemy rozumieć intencje dydaktyczne pana ministra — **służyć świeżo obranym i jeszcze nieobeznanym z wielkiemi sprawami publicznemi posłom za vademecum przy czytaniu wiadomości o szczegółach polskiej polityki zagranicznej.** Tylko pojąwszy w ten sposób wczorajsze zadanie pana ministra możemy zrozumieć, **dlaczego ekspose zawierało tak mało bieżących wskazówek konkretnych a za to tak głęboko się zanurzyło w kwestjach ogólnych.** Trzeba jednak odrazu przyznać, że o ile chodzi o te ogólniki, to **były one przeważnie nacechowane zdrowym rozsądkiem.**

Episkopat Niemiec przeciw min. Kerrlowi

Praga, 16. 1. 1936. „Prager Presse“ donosi, że **konferencja** Episkopatu niemieckiego w Fuldzie **odbyta** w tych dniach postanowiła **„zerwać wszelkie stosunki z władzami (państwowemi), które wykonują kontrolę nad Kościołami“. Temsamem** biskupi Rzeszy postanawiają **nie rozmawiać** z władzami na temat, czy katolik może **należeć** do „Hitlerjugend“ lub do **„Arbeitsdienst“... —** To samo pismo **twierdzi, że zajęte** w ten sposób przez hierarchję **katolicką** stanowisko przypisać należy m. in. **temu, iż biskupi Rzeszy wysłali niedawno do Hitlera memorjał z prośbą** o wywarcie **przez niego wpływu** na koła **„neopogańskie“, by wstrzymały** swą walkę z chrześcijaństwem. **Na to pismo biskupi nie otrzymali odpowiedzi, natomiast nastąpiły** nowe procesy **przeciw wybitnym duchownym.**

Nie wiadomo, ile prawdy jest w doniesieniu organu **praskiego.** Traktujemy je **też** z rezerwą. O **przebiegu** i uchwałach konferencji w Fuldzie nie **mamy** dotąd **szczegółowego** sprawozdania.

Możliwości dostaw do armji.

Warszawa, 16. 1. (Telef.). Organizacje samorządu **gospodarczego** zainteresowały się polityką dostaw **dla** armji i wysunęły w tej mierze **szereg praktycznych** uwag i postulatów. Dostawy **wojskowe** skoncentrowane są obecnie w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych, albo też wykonywane są przez wytwórnie wojskowe. Przy dostawach butów dla żołnierzy **wprowadzono specjalny** typ obuwia, które można wykonać jedynie sposobem mechanicznym przy pomocy maszyn bardzo kosztownych a w kraju niewyrabianych. Dostawy **obuwia** są wskutek tego **wykonywane** przez **wytwórnie** wojskowe. Podobnie przedstawia **się kwestja** szycia mundurów i bielizny **dla armji.** Dostawa tych **artykułów** skupiona jest w zakładach umundurowania.

Skoncentrowanie wytwórczości sprzętu taborowego **spowodowało** ten skutek, że normy **wozów wojskowych nie przenikają już do prywatnego użytku.** Również produkcja przedmiotów ubocznych np. skrzynek amunicyjnych, które nie stanowią żadnej tajemnicy — **skupiono w wielkich fabrykach.** Sfery gospodarcze podnoszą, że wskazane jest, ażeby jak największa ilość wytwórni już w czasie pokoju wykonywała dostawy dla armji, **gdyż jest to najodpowiedniejszy sposób przystosowania produkcji dla potrzeb wojskowych.** Koncentracja tej produkcji w kilku zaledwie fabrykach **jest w czasie wojny wysoce niewskazana** a wątpliwem jest, by w razie wojny czynne obecnie dla wojska fabryki mogły podołać zwiększonemu zapotrzebowaniu. Takie mniej **sze warsztaty przemysłowe i rzemieślnicze powinny być w czasie pokoju wdrażane do produkcji na rzecz armji.**

SALDO DODATNIE W HANDLU ZAGRANICZNYM.

Warszawa, 16. I. (Tel.). **Zestawienia** obrotów w handlu zagranicznym **wykazały,** że rok ubiegły przyniósł Polsce **saldo dodatnie na sumę 65.493.000 zł.** W roku 1935 przywieziono do Polski towarów **za złotych 859.547.000**, a wywieziono zagranicę towarów wartości **925,040.000 zł.** Saldo dodatnie za grudzień wynosi **8.318.000 zł.**

BUDOWA MŁYNU EKSPORTOWEGO W GDYNI.

Poznań, 16. I. (Tel.). Jeden z największych zakładów młynarskich **na Pomorzu** otrzymał koncesję na budowę w porcie gdyńskim **dużego młyna eksportowego.** Młyn ma powstać blisko budowanego elewatora zbożowego. Młyn miałby głównie produkować otręby pastewne, które w dużych ilościach eksportowane są obecnie przez Gdynię.

Po zamknięciu kroniki.

Wyrok na kolporterów fałszywych monet

We czwartek wieczór zapadł w Sądzie Okr. w Krakowie wyrok na szajkę fałszywych monet 10-cio złotowych, puszczanych w obieg w sklepach krakowskich. Skazani zostali **Mordko Borenstein na 6 lat więzienia, Abraham Drucher na 4 i pół roku, Machela i Reitzla Olmerówny na karę półtora roku więzienia.** Oskarżona **Kulisowa uwolniona została od winy i kary.** W czasie rewizji w mieszkaniu Druchera i Borensteina znaleziono **134 fałszywych 5 zł., 25 dwuzłotówek i 8 10-cio złotówek.** Monety sporządzone zostały w Łodzi.

—oo000—

Entuzjazm w Japonji z powodu zerwania konferencji morskiej.

Tokjo, 16. I. (PAT.) Nadzwyczajne podatki tutejszych pism zamieściły dokładne sprawozdania z ostatniego posiedzenia konferencji morskiej. Japońska delegacja w Londynie **otrzymała z całego kraju telegramy dziękczynne.** Minister marynarki wydał specjalny rozkaz do floty wojennej, **w którym zawiadamia o zerwaniu konferencji i zachęca do dalszej gorliwej służby dla dobra ojczyzny.**

Niemcy i Z. S. R. R. wezmą udział w konferencji?

Londyn, 16. I. (PAT). „Times“ omawiając opuszczenie konferencji morskiej przez delegację japońską, pisze, **iż konferencja będzie prowadziła w dalszym ciągu swe obrady.** Skoro tylko prace konferencji posuną się dostatecznie naprzód — pisze dziennik, — wówczas inne mocarstwa morskie, jak Niemcy i ZSRR. **zostaną prawdopodobnie zaproszone do wzięcia udziału w wypracowaniu nowego traktatu.**

WYGRANE NA LOTERJI.

Warszawa, 16. 1. (Telef.) Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: **50.000 zł.** na nr. **117.683**, **20.000 zł.** na nr. 142.621. po **10.000 zł.** na nry 4248 55018 165661 176163. po **5.000 zł.** na nry 9683 33701 51851 66583.

F. PREUSSNER. 14

Mr. Dick.

Powieść.

— Jeśli powiesz papo, że młodzi ludzie powinni się kochać, to wiedz, że nie pójdę z wami na lunch, — zagroziła Miss Shannon, a obaj mężczyźni zaśmiali się wesoło.

— Ty także jesteś szantażystka — rzekł oskarżająco Mr. Shannon, — pod tym względem wyrodziłaś się z naszej rodziny. Podziwiam odwagę tych młodych ludzi, którzy chcą się z tobą żenić. Ja nie popełniłbym tego głupstwa.

OBŁAWA.

Obława zagarnęła go nagle w swoją sieć. Gdy tylko opuścił wagon kolejowy, na stacji w Ditton dostrzegł czerepy kasków policyjnych. — Czyżby obława? Chwilę stał niepewny, ale spojrzenie jego padło na postać tkwiącą w drzwiach, prowadzących na ulicę i niezdecydowanie znikło.

Zamiast skierować się ku wyjściu i drogą normalną opuścić peron, przebiegł przez sieć krzyżujących się torów i stoczył się po nasypie ku głównej drodze. Ucieczka jego została dostrzeżona natychmiast. Gwizdki policyjne otoczyły go ze wszystkich stron. Jedynie droga ku Esher zdawała się być wolna. Mogła kryć zasadzkę — to jasne, ale nie miał wyboru. Zmierzch zatarł już kontury krajobrazu. Świat wydawał się być pusty, ogromny i jednocześnie zamknięty w czterech ścianach. Tylko asfaltowa jezdnia świeciła, jak drogowskaz. Wielką pokusę stanowiły przedmieścia Londynu. Dostać się tam i zniknąć w labiryncie nie kończących się ulic. Ale należało się tam dostać. To znaczy należało przedrzeć się przez rozwiniętą tyraljerę obławy, zaś Tamiza, wezbrana jesiennemi deszczami, lodowato zimna — bo i tę ewentualność należało wziąć pod uwagę — nie zachęcała do podobnego eksperymentu.

Nie wolno mu było teraz tracić drogocennego czasu. Biegł pod osłoną drzew. Gdy odwracał się, dostrzegał poza sobą sylwetki policjantów. Później w głuchy tupot ich butów wmieszał się warkot motoru. Zrazu odległy, ale potężniający w miarę upływających sekund. Automobil był już blisko. Oślepiająco jasne reflektory oświetliły plecy biegnącego.

— Widzę go Coudlgy — ryknął Snyder. — Skacz!

Wraz ze zgrzytem hamulców dobiegły do uciekającego te słowa.

Jeszcze przedtem skręcił, pozostawiając za sobą drogę i pierwotny cel — Esher. Teraz biegł ku Claygate. Osady nie było jeszcze widać, ale gdzieś poza [illegible]ntem kolejowym, poza wyniosłościami gruntu, ukła[illegible] się, zapewne, do snu.

Trasa wznosiła się ustawicznie. Gdy wreszcie dotarł do nasypu kolejowego, był mokry od potu. Przed nim i zanim rozprzestrzeniał się mrok bezkresny. Nie sposób było rozróżnić w tem tle sylwetek policjantów, chociaż nadeptywali mu na pięty. Ich przenikliwie brzmiące gwizdki, zabiegały mu drogę od północy. Chcąc nie chcąc, musiał biec wzdłuż nasypu. W ten sposób zmylił ich. Pogoń ścichła. Był to tylko chwilowy triumf. Właśnie, gdy przebiegał po przejeździe kolejowym, dostrzegli go, tem łatwiej, że dotychczasowy sprzymierzeniec księżyc — przedarł się przez parawan chmur i oświetlił całą okolicę. Zrobiło się niemal tak jasno, jak w dzień. Na dobitek popełnił błąd. Zamiast biec dalej wzdłuż wstęgi szyn, skręcił na lewo, aby się skryć pod cieniami drzew. Sierżant Coudlgy, prowadzący pościg, nie dał się wyprowadzić w pole.

— Biegnijcie nasypem — rozkazał. — W ten sposób będziemy szybsi. A wy tu — skierował się do drugiej partji — okrążajcie go od północy. Nie śmie nam ujść. Drogą od Surbiton posuwa się kolumna pod sierżantem Wellys...

Uciekinier biegł coraz wolniej. Miał za sobą dwa kilometry wyboistej drogi i kilometr rozmokłej gliny. Miał ogromny zapas sił, ale teraz pozostały mu już tylko resztki.

Claygate wynurzyło się nagle. Wyrosło czarne i nieodgadnione. Linja zaoranych pól urywała się. Pod nogami biegnącego rozścieliła się gładka i równa łąka.

Gdy przystanął na chwilę, aby zorjentować się w sytuacji, siły opuściły go zupełnie. Policjanci zbiegli już z nasypu, aby odciąć mu drogę. Prawe skrzydło okrążało już osadę. Mogła go uratować jeszcze szybkość, a on był nieludzko zmęczony. Podniósł się i wolno począł iść w kierunku niewielkiej dąbrowy. Gdy wreszcie znalazł się pod osłoną drzew, odetchnął z ulgą. Zmęczenie przemijało. Złapał już drugi oddech.

Przed nim leżała łysa polana. Wysoki, bielejący w mroku mur, zamykał ją z przeciwnej strony. Sto metrów, jakie go dzieliły od tego muru, przebiegł w tempie niezarejestrowanego rekordu.

Dostrzegli go dopiero wówczas, gdy skakał ku wyżynie muru. I stało się to, czego się najwięcej obawiał, od czego na chwilę skurczyło mu się serce. Rozległ się świst. Stalowy pocisk uderzył o twardy naskórek muru, zwinął się w rykoszecie, aby z zawiedzionym skowytem upaść w gęstwinę.

— Bestje — mruknął, opuszczając nogi na przeciwną stronę muru. — Bestje...

Wiedział, że upłynie wiele czasu, nim pogoń znajdzie drogę do niego. Więc nie spieszył się. Mógł tutaj nurkować w gęstych i nieprzeniknionych krzewach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.